Rok X. Nr. 317 Sosnowiec, środa 20 listopada 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji ...92, Administracji ...7, Drukarni 4-94. ...kowe 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Obniżka emerytur i rent inwalidzkich

Uchroniono od obciążeń tylko zaopatrzenia najniższe

WARSZAWA, 19.11. Oficjalna Polska Agencja Telegraficzna donosi: Prace nad zrównoważeniem budżetu państwowego, idące w kierunku zwiększenia wpływów i obniżek wydatków musiały objąć również i emerytury, zaopatrzenia oraz renty inwalidzkie i pensje, a więc te wydatki, które w budżecie stanowią po uposażeniach drugą największą pozycję w dziale wydatków personalnych. Wynoszą one łącznie około 260 milj. zł. a więc około 12 proc. budżetu. Wykonanie budżetu za pierwsze 7 miesięcy bieżącego roku budżetowego wykazuje, że łączne wydatki na emerytury i zaopatrzenia przekroczyły przewidywania zawarte w preliminarzu o około 15 milj. zł. Tempo wzrostu wydatków na emerytury pozwala wnioskować, że w przyszłym roku budżetowym wydatki na te cele doszłyby do 175 milj. Wydatki na renty inwalidzkie i pensje przekraczają obecnie 100 milj. zł.

Wśród zarządzeń, zmierzających

do zmniejszenia wydatków w dziale emerytur

na wstępie wymienić należy wprowadzenie zasady, że lata służby w b. państwach zaborczych oraz lata polskiej służby zawodowej policzone do emerytury liczyć się będzie w 3/4, a nie jak dotąd rok za rok.

Jednocześnie emerytury zaborcze obniżone zostały o 10 proc.

Powyższe ograniczenie nie dotyczy wdów, których zaopatrzenie nie przekracza 50 zł. miesięcznie oraz sierot z pensją 25 zł. miesięcznie. Te zasady wprowadzono celem uchronienia od obciążeń zaopatrzenia najniższe.

Zaznaczyć należy, że poza stałemi ograniczeniami, o których wyżej była mowa, emeryci będą opłacali specjalny podatek od wynagrodzeń według stopy, odpowiadającym otrzymywanym zaopatrzeniom.

Wreszcie zaostrzeniu uległy przepisy dotyczące prawa do emerytur ustępujących ministrów. Dotąd ostępujący ministrowie mieli prawo do emerytury ministerjalnej o ile mieli conajmniej 15 lat wysługi emerytalnej, w tem 1 rok pracy na stanowisku ministra. Obecnie wymagane są dwa lata pracy na stanowisku ministra (Niezależnie od wymaganych ogółem 15 lat wysługi emerytalnej).

Zaopatrzenia inwalidzkie

zostaną z dniem 1 kwietnia 1936 r. zmniejszone o 10 proc. Obniżka ta nie dotknie zaopatarzenia wdów i sierot. Zaznaczyć przytem należy, że renty inwalidzkie i pensje wolne będą od specjalnego podatku od wynagrodzeń.

Osoby pobierające te zaopatrzenia zostały stosunkowo mniej dotknięte nowemi zarządzeniami, zważywszy zwłaszcza, że zaopatrzenia inwalidzkie przeważnie nie są jedynem źródłem dochodu, pobierających je osób.

Odczytanie aktu oskarżenia ukończone

Dzisiaj złożą wyjaśnienia oskarżeni

WARSZAWA, 20.11. Drugi dzień rozprawy w procesie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczął się o godz. 10.40. Sąd przystąpił do dalszego odczytywania aktu oskarżenia.

Posiedzenie sądu zakończone zostało o godz. 16,30. Na posiedzeniu tem akt oskarżenia odczytany został do końca, poczem wiceprezes Posemkiewicz oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych sąd przystąpi w dniu dzisiejszym.

W związku z tem przewodniczący wydał zarządzenie, że na czas przesłuchania każdego z pośród oskarżonych, pozostali współoskarżeni będą wydaleni ze sali sądowej.

Zarządzenie to uzasadnione zostało obawą, że podczas składania wyjaśnień przez każdego z oskarżonych obecność na sali pozostałych współobwinionych oddziaływaćby mogła krępująco na wyjaśnienia poszczególnych oskarżonych.

* * *

Streszczenie tej części oskarżenia, której odczytywanie trwało wczoraj 5 i pół gdziny, a omawiającej tajniki konspiracji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i odsłaniającej główną sprężynę zbrodniczej akcji O. U. N. — podamy w jutrzejszym numerze „Expresu Zagłębia". — Red.

Krwawe piekło w dolinie abisyńskiej

Szaleńczy atak lotników włoskich

LONDYN, 19. 11. Z Asmary donoszą o największej bitwie lotniczej, jaką stoczyły wczoraj samoloty włoskie w niezwykle ciężkich warunkach. — Dwie eskadry ciężkich samolotów bombowych, patrolując okolice między Antalo i Amba Aladżi, wytropiły w głębokiej dolinie, otoczonej wysokiemi zboczami górskiemi wielki obóz abisyński.

20 samolotów włoskich zeszło do doliny, obniżywszy znacznie lot, aby móc celniej bombardować.

Zaledwie samoloty rzuciły pierwszą bombę ,gdy z obsadzonych przez wojska abisyńskie zboczy górskich odezwały się karabiny maszynowe, a ... artylerja zenitowa i górska. Samoloty włoskie znalazły się nawet ... stanowisk abisyńskich na zboczach.

Dolina przemieniła się w prawdziwe piekło. Z nieba spadały na obóz abisyński potoki ognia: bomby włoskie i pociski własnej artylerji.

Samoloty włoskie nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, obrzuciły bombami obóz, wreszcie gdy zapas bomb się wyczerpał, wycofały się z linji ognia.

ZIĘĆ MUSSOLINIEGO CUDEM OCALONY.

O jednym z epizodów ostatnich walk, a mianowicie o bitwie włoskiej eskadry lotniczej „La Disperata" z oddziałami abisyńskiemi na południe od Makalle źródła francuskie i angielskie donoszą, że w bitwie tej wzięło udział 20 samolotów włoskich, **wśród nich samolot hr. Ciano i synów Mussoliniego. Samoloty włoskie opuszczały się do wysokości 30 metrów nad ziemię.**

Zrzuciły one dużą ilość bomb 2 kg.

Abisyńczycy zgromadzeni na wzgórzach strzelali do samolotów włoskich, zasypując je ogniem karabinów maszynowych i dział przeciwlotniczych.

Trzy samoloty włoskie włoskie zostały uszkodzone, w tej liczbie samolot hr. Ciano.

Mechanik tego samolotu został ranny. Mimo rany mechanik ten zatykał ręką otwór w zbiorniku benzyny od kuli i w ten sposób umożliwił szczęśliwe wylądowanie samolotu po stronie linji włoskich.

Walka trwała 2 godziny. Według informacyj włoskich po stronie abisyńskiej walczyło około 11.000 ludzi, z których 1.000 poległo w bitwie.

WŁOSI CHCĄ BITWY.

WARSZAWA, 19.11. Według doniesień z różnych źródeł o sytuacji na froncie abisyńskim na północy, wojska włoskie prowadziły dalej podjętą 17 listopada akcję na płaskowzgórze Tembien.

Według komunikatu włoskiego Włosi zajęli przełęcz Abaro we wschodnim Tembien oraz zajęli rejon Nadir na północ zachód od Garhalta. Jednocześnie oddziały czarnych koszul zajęły Tsahama.

Operacje włoskie, jak sądzą ze źródeł francuskich mają na celu zmuszenie Ras Seyuma do przyjęcia bitwy.

Sacharyna w lampach radjowych

Pomysłowe o szmuglera przyłapano na Pl. Wolności w Katowicach

KATOWICE, 19. 11. PAT. W wyniku dłuższej obserwacji funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przytrzymali na placu Wolności w Katowicach Pawła Niedworaka, zamieszkałego w Katowicach przy ul. ks. Biskupa Lisieckiego 11, podejrzanego o przemyt towarów z Niemiec do Polski. — Niedworak w czasie zatrzymania zaniósł w ręce skrzynkę radjową.

Przy szczegółowej rewizji w komisarjacie straży granicznej okazało się, że w skrzynce radjowej zamiast lamp znajdowało się kilka paczek sacharyny, szmuglowanej z Niemiec, o łącznej wadze 5 kilogramów. Niedworaka pociągnięto do odpowiedzialności karnosądowej.

Mrozy na kresach

SŁONIM, 19.11. PAT. Wskutek silnego obniżenia się temperatury do 3 stopni poniżej zera niektóre rzeki w powiecie zamarzły. Również dorzecze rzeki Szczary w Słonimie jest już w okowach lodowych. Kanał Szczary jak i łożysko właściwe rzeki jest jeszcze czynne, lecz płynie już kra w dużej ilości.

—oOo—

Opuściły go siły

WIELKA WIEŚ (Hallerowo), 19. 11. — Wczoraj wieczorem wyjechał dla skontrolowania zastawionych na morzu sieci rybak Józef Jabłoński z Helu. Spowodu silnej mgły łódź się przewróciła i poszła na dno. Jabłoński począł płynąć, lecz siły go opuściły i utonął w odległości kilku metrów od brzegu. Dziś rano rozpoczęto poszukiwania zwłok.

—oOo—

Wrzenie w Egipcie nie ustaje

KAIR, 20.11. Istnieje obawa nowych rozruchów w związku z pogrzebem drugiej ofiary zajść studenta egipskiego, który zmarł wskutek ran. Student ten jest synem oficera gwardji przybocznej króla Fuada. Premjer Nahab Pasza i inni przywódcy „Wafdu" wezmą udział w pogrzebie. Oczekują również udziału olbrzymich tłumów. Wątpliwe jest, by uspokojenie umysłów miało nastąpić w najbliższym czasie. Prawnicy egipscy mają zamiar proklamować strajk począwszy od najbliższego czwartku.

—oOo—

Kobiety na przedzie

DŻIBUTTI, 19.11. W oddziałach Danakalów które dawniej najwięcej poczyniły kłopotu Włochom na granicy Erytrejskiej, a częściowo zostały przyciągnięte na stronę Włochów, znajdują się również kobiety uzbrojone i nieraz biorące bezpośrednio udział w walce. Danakalowie idą w awangardzie regularnych wojsk włoskich. Pomimo licznych prób dotychczas nie udało się ująć ich w karby jakiejkolwiek organizacji. Paru oficerów, których przydzielono do ich oddziałów zamordowano w tajemniczy sposób.

Mord, ucieczka i wspólnicy zbrodni na ś. p. min. B. Pierackim

Zamach na śp. min. Pierackiego wykonano dnia 15 czerwca 1934 r. o godz. 15.40 w Warszawie przy ul. Foksal samochodem i zastrzelony został w Pieracki wskutek odniesionych ran zmarł tego samego dnia o godz. 17.15.

P. Minister po ukończeniu urzędowania w Min. Spraw Wewn. udał się do klubu towarzyskiego przy ul. Foksal samochodem i zastrzelony został w chwili gdy wchodził do lokalu.

Pierwsze kroki śledcze

Punktem wyjścia pościgu i dochodzeń było znalezienie przez policję śledczą w pobliżu rejonu, w którym dokonano zamachu, porzuconego przez zamachowca płaszcza. W kamienicy przy ul. Okólnej 5 na VI piętrze znalazła policja płaszcz, w którym oprócz takich drobiazgów jak spinki do koszuli, bilet opłaty krzeseł w parku, znaleziono małą zmiętą kokardę złoto-niebieską, taką, jakie kolportowane są przez nacjonalistów ukraińskich. Płaszcz i kokardka stały się pierwszym śladem zaczepienia wielkiego i żmudnego śledztwa, którego wszystkie najdrobniejsze szczegóły odsłoni rozprawa, wykazując równocześnie jak płaszcz porzucony przez sprawcę, bomba, którą sprawca również porzucił i wystrzelone łuski rewolwerowe zdekonspirowały organizatorów i wykonawców zamachu.

Pierwsze śledztwo po zamachu wykazało, że w schronisku noclegowem w Warszawie przy ul. Wolskiej 32 mieszkał przez kilka dni przed zamachem jakiś młodzieniec, który w dniu zabójstwa min. Pierackiego wyszedł rano ze schroniska, pozostawiając podręczne rzeczy i więcej się nie zgłosił.

Zameldował się on jako Włodzimierz Olszański, absolwent gimnazjalny ze Lwowa, zamieszkały we Lwowie przy ul. Karpińskiego 21. Fakt, że ten młody człowiek właśnie w dniu 15-go czerwca wyszedł ze schroniska i więcej do niego nie wrócił, a pozostawił w niem rzeczy, zelektryzował władze śledcze, które rozpoczęły śledztwo w sprawie tej osoby. Trudności były tem większe, że odrazu we Lwowie stwierdzono, iż przy ul. Karpińskiego nie mieszka żaden Olszański, a przy tej ulicy wogóle niema nr. 21.

W teczce Olszańskiego znajdowały się drobiazgi toaletowe, jak np. pasta do zębów jednej z firm lwowskich. Znaleziono tam też koszulę, różniącą się znacznie od zwykłych koszul fabrycznych i to stało się również ważnym przyczynkiem do zdekonspirowania Olszańskiego.

Późniejsze śledztwo wykazało, że **Olszański to właśnie bezpośredni sprawca morderstwa, którego prawdziwe nazwisko brzmi Grzegorz (Hryć) Maciejko, ur. w sierpniu 1913 r. w Szczercu pod Lwowem.**

Maciejko, dokonawszy zamachu, przebywał jeszcze dłuższy czas w Polsce, w Lublinie, we Lwowie, w województwie stanisławowskiem i dopiero dnia 5 sierpnia uciekł przez zieloną granicę do Czechosłowacji i dotąd ukrywa się zagranicą.

Zbrodnicze laboratorjum

W przeddzień zamachu na śp. ministra Pierackiego wykryto w Krakowie przy rynku Dębnickim 13, w mieszkaniu u Karpyńca laboratorjum materjałów wybuchowych.

Sprawca zamachu na śp. ministra Pierackiego miał przedewszystkiem rzucić na ul. Foksal 3, bombę, którą rzeczywiście przy sobie posiadał i którą w czasie ucieczki porzucił, lecz bomba ta nie wybuchła.

Bomba, znaleziona w Warszawie — jak wykazało śledztwo — została sporządzona w Krakowie i stąd przewieziona do Warszawy. Materjał znaleziony w Krakowie do fabrykacji bomb pokrywa się w zupełności z częściami bomby. znalezionej w Warszawie.

Pierwszy ptaszek

Gdańsk jest terenem, gdzie często przebywają teroryści ukraińscy. Wobec tego władze śledcze zwróciły baczną uwagę na teren Gdańska. Policja polska ustaliła, że po zamachu w Gdańsku zapanował znamienny ruch.

Na terenie Gdańska przebywał niejaki Fedyna, który jako wybitny członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów dnia 22 czerwca 1934 r., a więc w siedem dni po zamachu, skontaktował się z jakimś podejrzanym towarzyszem. Ustalono, że Fedyna i ów nieznany mężczyzna, który świeżo przybył do Gdańska i pewna kobieta, skomunikowali się i wsiedli do pociągu idącego do Sopot. Byli oni pod obserwacją. Rozmawiali po ukraińsku a nieznajomy mężczyzna zdradzał wielkie zmęczenie i apatję.

W Sopotach udali się na molo, przy którem stał niemiecki statek „Preussen", idący do Swinemüden. Nieznany mężczyzna pożegnał się z Fedyną i kobieta, wsiadł na statek i wkrótce odjechał.

Przedstawiciele polskiej policji zwrócili się natychmiast do Warszawy i tam zakomunikowali swe spostrzeżenia. Cały aparat śledczy został puszczony w ruch. Tego samego dnia wieczorem urząd śledczy w Warszawie telegraficznie zwrócił się do policji niemieckiej w Swinemuende z prośbą o aresztowanie podejrzanego na statku mężczyzny, bezpośrednio po jego przybyciu do portu.

O godz. 5.30 rano policja niemiecka obstawiła wejście do portu i zatrzymała podejrzanego. Obecny był przytem konsul polski w Szczecinie.

Zatrzymany ukrainiec był bardzo zdenerwowany, wylegitymował się dokumentem, opiewającym na nazwisko „Eugen Skyba" z fotografją własną. Dokument wydany był przez konsulat generalny niemiecki w Gdańsku. upoważniający do odbycia podróży statkiem do Swineuende na powrót bez paszportu i wizy. Jak się okazało, podpis „Skyba" wypisany był nieprawnie i sztucznie.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem, tj. 22 czerwca, Skyba został odesłany samolotem do Warszawy. Odmówił on wyjaśnień. Śledztwo ustaliło, że rzekomym Skibą jest Mikołaj Łebed, który wspólnie z Hnatkiwską, organizował zamach na terenie warszawskim.

Wspólniczka zbrodni

Kobietą która w Gdańsku odprowadzała na statek Skybę - Łebedia, okazała się Darja Hnatkiwska, zamieszkała stale w powiecie kossowskim, w miejscowości Smodne. Hnatkiwska towarzyszyła Łebediowi w Warszawie, podczas prowadzenia wywiadu. Łebed w Warszawie występował jako Swaryszewski, a Hnatkiwska jako Kwiecińska. Legitymacje mieli sfałszowane.

Wieczorem po zamachu Łebed i Hnatkiwska wyjechali pociągiem pośpiesznym II kl. na Hel.

Hnatkiwska po spełnieniu swych czynności organizacyjnych z ramienia O. U. N., bawiła jakiś czas na terenie Gdańska, a następnie drogą specjalnie łamaną, przez Kartuzy, Katowice, Kraków, Lwów i Kołomyję powróciła do Smodnego.

Łebed przed zamachem czynił wywiady w Warszawie, był kilkanaście razy w kawiarni Europejskiej, gdzie obserwował min. Pierackiego.

Łebed był na miejscu zbrodni w pobliżu bezpośredniego sprawcy morderstwa, Maciejki, jednakże w zamieszaniu i prawdopodobnie spowodu obrania przez Maciejkę innej drogi ucieczki, aniżeli była naznaczona, Łebed nie zetknął się z Maciejką i razem z Hnatkiwską wyjechał do Gdańska, aby przedostać się za granicę. — Maciejko uciekł na własną rękę.

Maciejko

O osobie Grzegorza Maciejki, zabójcy śp. ministra Pierackiego, zebrano następujące dane: urodzony 8 sierpnia 1913 r. w Szczercu, pow Lwów, jest synem Iwana i Agafji Maciejków, wyznania grecko - katolickiego, tamże zamieszkałych. Ojciec robotnik rolny, jest analfabetą. Oprócz Grzegorza mają jeszcze Maciejkowie dwuch młodszych synów, którzy w przeciwieństwie do Grzegorza uchodzą za niedorozwiniętych.

Grzegorz Maciejko ukończył 7-klasową szkołę powszechną i przeszedł we Lwowie 3-letni kurs w oddziale metalowym wieczorowej szkoły zawodowej. Od roku 1929 Maciejko mieszkał i był na utrzymaniu u swej ciotki Anny Czuczman, zamieszkałej we Lwowie przy ul. Teatyńskiej 5. Początkowo pracował jako praktykant w pracowni instrumentów muzycznych, a kiedy został stamtąd zwolniony spowodu zaniedbywania się w pracy, uzyskał w roku 1930 pracę w zakładzie cynkograficznym „Unja" należącym do Marjana Czuczmana, brata wuja Maciejki. Maciejko pełnił w tem przedsiębiorstwie obowiązki praktykanta i chłopca do posyłek z płacą tygodniową 5 zł. W okresie od października 1933 r. do 15 lutego 1934 r. Maciejko był we Lwowie aresztowany jako oskarżony o udział w O. U. N. o rozpowszechnianie jej ulotek oraz o zniszczenie godła państwowego. Z braku dostatecznych poszlak śledztwo przeciwko niemu zostało umorzone.

Maciejko był skryty i małomówny. Czuczmanowie zeznali, że w pierwszych dniach czerwca 1934 r. Maciejko wydalił się z domu niespodziewanie i więcej go już nie widzieli.

Co do losów Maciejki po opuszczeniu ich domu, Czuczmanowie zeznali jedynie, że pod koniec lipca Maciejko pod ich nieobecność przyszedł niespodziewanie do mieszkania i wobec domownicy niejakiej Rutkowskiej zabrał swoją bieliznę, zapowiadając, że przyjdzie ciotkę odwiedzić. W tym samym okresie zatelefonował kiedyś do Czuczmana, że w najbliższą niedzielę żeni się, poczem zaraz odłożył słuchawkę.

Matka Maciejki zeznała, że po raz ostatni syn był u niej w Szczercu w pierwszej połowie maja 1934 r. Rewizja dokonana u rodziców Maciejki wykryła m. in. trzy fotgrafje grupowe, przedstawające Maciejkę wśród innych mężczyzn. Fotografje te po powiększeniu posłużyły do dodatkowego okazania świadkom pościgu, z których część kategorycznie rozpoznała sprawcę zamachu, ściganego w dniu 15-go czerwca na ulicach Warszawy. Na podstawie wszystkich tych danych zostało niezbicie ustalone, że zabójcą ministra Pierackiego był Grzegorz Maciejko.— Stwierdzonem jest również, że zamachu tego dokonał Maciejko, jako członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, spełniając jej rozkaz, wyrażony mu przez Banderę i Łebeda oraz korzystając z pomocy, okazanej mu w tym celu przez nich i pozostałych oskarżonych.

JAK UCIEKAŁ MACIEJKO?

Krytycznego dnia min. Pieracki przyjechał zamkniętym samochodem do Klubu Towarzyskiego przy ulicy Foksal 3, gdzie niemal codziennie spożywał obiad.

Wysiadając z auta min. Pieracki polecił szoferowi powrócić o godz. 5 i pół, poczem skierował się do sieni, domu, a następnie do hallu.

Woźny klubu, Józef Zając, widział przez okno jak min. Pieracki wysiadł z samochodu, otworzył więc na jego wejście drzwi z szatni do hallu. W tej chwili do wstępującego na schody ministra podbiegł z tyłu nieznany mężczyzna, strzelając parę razy z rewolweru. Minister upadł twarzą na posadzkę.

Woźny przebiegł przez czytelnię do salonu, gdzie zaalarmował kierownika klubu Henryka Opolskiego krzycząc — „ministra Pierackiego zabili".

P. Opolski i służący Adam Dawda wypadli do ogrodu.

Dawda ujrzał idącego chodnikiem od strony bramy młodego mężczyznę, ubranego w zielonkawy płaszcz. — Mężczyzna ten pogwizdując, szedł wolno z prawą ręka w kieszeni, przyczem ramieniem przyciskał do siebie mała płaską paczkę owiniętą w papier

Józef Zając, dopadłszy do sztachet zawołał głośno „to ten!" Nieznajomy rzucił się wówczas do ucieczki, a Zając i Dawda przelazłszy przez ogrodzenie, ruszyli w pogoń.

Do pościgu przyłączył się dozorca domu Jan Dadas oraz wojewoda Władysław Belina Prażmowski i pułk. Roman Abraham oraz jeszcze paru gości.

Grupa biegnących rozciągnęła się na długości kilkudziesięciu metrów.

Z przed domu nr. 10 zabiegł zamachowcowi drogę woźny ambasady japońskiej Franciszek Wywrocki. Uciekający strzelił do Wywrockiego i w tym momencie przy wyjmowaniu ręki z kieszeni wypadła nieznajomemu paczka, upadając ciężko na chodnik. Strzał chybił, ale spowodował zatrzymanie się Wywrockiego. Od gwałtownego ruchu uciekający zgubił kapelusz oraz gazetę.

Biegnąc bardzo szybko zamachowiec odsadził się od pogoni i skręcił za róg ul. Kopernika, gdzie stał w tym czasie posterunkowy p. p. Stanisław Bagiński. Mimo, iż Bagiński usłyszał wołanie „trzymaj bandytę", nie zorjentował się w sytuacji gdyż przejeżdżający właśnie wóz ciężarowy zasłonił mu widok biegnących i zagłuszył odgłosy strzałów. Uciekający przebiegł koło niego i uciekł w ul. Kopernika. Bagiński nie strzelał do niego, bojąc się trafić osoby postronne, bowiem na odgłos pościgu poczęły się skupiać grupki przechodniów.

Na przeciwległym rogu ulicy Foksal i Kopernika zjawił się przypadkowo st. posterunkowy p. p. Obrębski i ten w biegu strzelił dwa razy do uciekającego, lecz chybił. Zamachowiec przystanął i dał kilka strzałów, raniąc Obrębskiego w lewą rękę, poczem pobiegł dalej i skręcił w ul. Szczyglą.

Uciekający dopadł już schodków, prowadzących z ulicy Szczyglej w górę na Okólnik i zniknął pościgowi z oczu w odległości kilkudziesięciu kroków.

Wypadłszy po schodach na zakręt, ścigający zastali pole widzenia puste. Pracujący obok robotnicy stwierdzili, że nikt od strony schodków nie przybył.

Wobec tego ścigający doszli do wniosku, że zbieg musiał ukryć się zaraz obok schodów. Zatrzymano się więc i rozpoczęto poszukiwania.

Jakiś przechodzień udzielił błędnej wskazówki i uwagę zwrócono niepodzielnie na przylegający do schodów teren zakładów kaflarskich Stachiewicza oraz na gród zakładu św. Kazimierza.

Nie zwrócono natomiast uwagi na dom narożny nr. 5 przy ul. Okólnik, którego brama, tuż za narożnikiem domu, oddalona jest od wylotu schodów o kilka zaledwie metrów.

Poszukiwania sięgały coraz głębiej w pobliskie tereny, a tymczasem z bramy domu nr. 5 wyszedł zwykłym krokiem jakiś mężczyzna bez płaszcza i okrycia głowy i skierował się Okólnikiem zaraz na lewo ku muzeum Krasińskich. Ukazanie się jego wśród powszechnej dezorjentacji zauważyły niezależnie od siebie dwie osoby: dozorczyni domu Zofja Bandurska oraz

dalszy ciąg na str. 3-ej)

O równowagę zainteresowań.

Polska jest krajem wybitnie rolniczym, 72,3 proc. jej ludności zajmuje się uprawą ziemi, z niej czerpie podstawy do życia. Tej prawdy nikt nie neguje.

Pomimo jednak, że jest ona tak oczywista — ciągle tkwi ta prawda w dziedzinie teorji i frazesów, w praktycznem bowiem życiu społeczno- gospodarczem wielu ludzi wcale jej nie bierze pod uwagę, zapomina o niej poprostu.

Społeczeństwo musi sobie dobrze zdać z tego sprawę, dokładnie uprzytomnić, że właśnie wieś, jej potrzeby i jej interesy muszą być podstawowem kryterjum w osądzaniu lub projektowaniu takich, czy innych posunięć zarówno w dziedzinie społecznej, jak i gospodarczej. Polityka społeczno- gospodarcza musi bowiem brać przedewszystkiem pod uwagę rzeczywiście najszersze masy obywateli.

Ludność wiejska jest spokojna, cierpliwa, wytrwała. 27,7 proc. ludności miejskiej robi koło siebie wiele więcej bałasu, lepiej umie chodzić koło swoich potrzeb i spraw, niż trzykrotnie większa ludność wiejska. Stąd zapewne bierze swój początek zjawisko, że większość zainteresowań społeczeństwa skupia się niemal wyłącznie na interesach miast i ich potrzeby uwzględnia przedewszystkiem. Jest to błąd zasadniczy, błąd, który przyczynia się w znacznym stopniu do ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znaleźliśmy się ostanio. Życie gospodarcze Polski musi być pojmowane przez społeczeństwo pod kątem widzenia interesów wsi przynajmniej w 72 proc., a nie z punktu widzenia interesów mniejszości miejskiej.

Zainteresowanie społeczeństwa od wrócić się musi nieco od mas miejskich, może bardziej efektownych z racji swej dynamiki, szybkiej reakcji na takie, czy inne posunięcia, czynnego udziału w życiu publicznem — i zwrócić się w kierunku wsi, jej zagadnieniem poświęcić conajmniej kilkadziesiąt procent swej uwagi, gdyż na tę uwagę nietylko wieś zasługuje, ale ma do niej pełne prawo.

Najwyższy już czas, by przystąpić do zrównoważenia zainteresowań i potrzeb. Nie wolno zaniedbywać przeważającej ilości ludności, dlatego, że „siedzi cicho". Nie wolno zapominać, że poprawa bytu tej większości odbije się niezmiernie korzystnie na interesach ludności miejskiej. W obecnych warunkach chłop nie istnieje niemal jako konsument. Wraz z polepszeniem jego bytu — wzrosną jego potrzeby życiowe, które zaspokoi ludność miejska, robotnicza.

Są sprawy o znaczeniu ogólno-państwowem, ogólnonarodowem i te jednakowo wszystkich obywateli obchodzą, wszystkich obywateli dotyczą. Wśród pozostałych jednak spraw musi panować równowaga — na to, by życie płynąć mogło normalnym, właściwym torem. Musi panować równowaga zainteresowań tak wsią, jak i miastem w stosunku do ich liczebności i znaczenia, jakie odgrywać mogą w interesach ogółu. Najwyższy już nadszedł czas, by nad koniecznością tej równowagi zastanowić się głębiej i wprowadzić ją w życie.

Kabe

Kto wygrał?

W 3 i 4 ciągnieniu poniedziałkowem główne wygrane padły na:

Stała dzienna wygrana zł. 25000 nr. 67562.
20000 zł.—90325.
10.000 zł. — 37884.
5000 zł. — 102499.
2000 zł. — 83206 161588.
1000 zł. — 98289 164240 177215.
500 zł. — 47853 52852 85793 97783 125587 130020 161336.
400 zł. — 29829 31465 90676 187493.
250 zł. — 12872 15403 20974 34714 39938 51910 70787 96809 98666 100709 114415 124172 126714 138353 13491 148280 149643 150648 159218
200 zł. — 5190 10338 13109 13308 13754 30718 39137 47885 54061 57911 71513 80932 87004 88414 92539 96693 103521 103932 110955 113941 136535 144903 153064 156810 158229 159041 171955 113199 178631 182205 188851.

* * *

W I i II ciągnieniu wczorajszego dnia 34 Loterji główne wygrane padły na:

Zł. 100 000 na n-ry: 84272, 122914
Zł. 10.000 na n-ry: 86106 110259
Zł. 5.000 na n-ry: 54677 138358 152084
Zł. 2.000 na n-ry: 113867 136094 170052
Zł. 1.000 na n-ry: 95278 107595 57899
Zł. 500 na n-ry: 3574 18919 31552 47531 71108 72880 98976 106850 146206 152539 193139
Zł. 400 na n-ry: 22453 48619 75692 86515 92402 119754 132257 151149
Zł. 250 na n-ry: 17511 30286 33249 40166 41892 44398 64893 65731 67769 71485 103478 126722 127960 139390 140736 155763 157213 160344 163967 177585 182290
Zł. 200 na n-ry: 5534 13658 13427 15275 20514 22331 24141 31163 31477 37231 46659 48944 54862 61351 61860 63524 68171 70525 72670 90431 93045 98130 103314 111396 124842 124861 124735 125340 130751 131472 137548 146720 147989 158185 160606 173459 179339 180702 183185 185039.

Nafta za kołem polarnem

Stwierdziły to dwuletnie badania naukowe

Do Leningradu wróciła w tych dniach wyprawa Głównej Północnej Drogi Morskiej z Tajmiru, gdzie przez 20 miesięcy badała pola naftowe w okolicy Nordwiku. Wśród członków wyprawy byli i pracownicy Instytutu Naftowego i Arktycznego, geologowie, topografowie i t. p. Wyprawa prowadziła badania na 74°15 szerokości północnej. Dodatkowo badania geologiczne przeprowadzone zostały również na 77 stopniu szerokości północnej. Wyprawa stwierdziła bogactwa nafty w kraju leżącym przy zatoce Chateańskiej (wybrzeże Jakuckie i Tajmirskie). Przy ujściu rzeki Jeniseju znaleziono ślady nafty. Część łożysk naftowych przygotowano do wierceń. Na Nordwiku wykopano dwie studnie, jedną do głękości 398 metrów, druga do 367 metrów. Stwierdzony został naftowy charakter górnych warstw ziemi. W drugiej studni natrafiono na gaz naftowy. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że rejon Lena-Tajmir może stać się doniosłą bazą naftową w Arktydzie. Nafta znachodzi się na olbrzymiej przestrzeni między Leną i Jenisejem.

DWIE LEGENDY O GIGANTYCZNEJ AFERZE STAWISKIEGO

Klawiatura na której „mistrz" grał melodję swoich ciemnych pomysłów

Afera Stawiskiego idzie w setki miljonów, a mimo to finansowo rzecz biorąc jest oszustwem wprawdzie gigantycznem, ale mimo to mało skomplikowanem i właściwie niezbyt pomysłowem. Tę stronę sprawy miał na myśli prezydent Barnaud, mówiąc, że Stawiski był oszustem bez większej wyobraźni i pomysłowości. Poprostu wypuszczono bony w nadmiernej ilości, prawdziwe, a jeszcze chętniej i częściej fałszywe, na pokład zastawów prawdziwych, ocenionych nadmiernie, albo zgoła fałszywych, lokowanych w zakładach zastawniczych. Ale mimo to nie wolno nie doceniać zmarłego wielkiego oszusta, który przybył z Ukrainy i przez szereg lat mimo fatalnej opinji, którą się cieszył, odgrywał pierwszorzędną rolę na arenie finansowej, a poniekąd towarzyskiej i częściowo politycznej. Stawiski nie był odkrywcą nowych sposobów oszukiwania ludzi, ale był mistrzem w zyskiwaniu sobie przyjaciół i narzędzi, w łatwem zawieraniu stosunków, tak, iż wielka sieć jego znajomości stanowiła klawjaturę, na której grał melodję swoich ciemnych pomysłów, nierozjośnioną jeszcze, mimo dwuletniego śledztwa i wielodniowej rozprawy.

Prawda, jak to się mówi, leżąca u spodu i wyjaśniająca całość jest jedna. Ale sposobów tłumaczenia jej jest kilka. W danym wypadku mamy tu do czynienia z dwiema legendami, próbującemi równocześnie wyjaśnić i wyeksploatować na swoją rzecz całą stawiskjadę: mamy do czynienia z legendą prawicową i z legendą lewicową.

Legenda prawicowa uzyskała prymat, miała w czasie pierwszeństwo i jeszcze dotąd nie daje się pokonać swojej przeciwniczce. Ośrodkiem jej jest twierdzenie, że źródem całej afery i jej podkładem jest korupcja środowiska parlamentarnego we Francji, a specjalnie jego lewicowej części. Zbierano troskliwie nazwiska głównych i pobocznych osób, wplątanych w aferę, notowano listy znajomych Stawiskiego, zapisywano nazwiska tych, których gościł w pierwszorzędnych lokalach i tych, z którymi rozmawiał telefonicznie — i na tej podstawie wydano orzeczenie, że skompromitowany jest parlamentaryzm, skorumpowana lewica, a przedewszystkiem obciażone jest stronnictwo radykalne. I przytaczano nazwiska Bayonne, poseł Garat, b. podsekretarz stanu Hulin, b. minister Dalimier, b. minister sprawiedliwości Renoult i wielu innych — a za nimi, o ile chodzi o eksploatację agitacyjną — b. premjer Kamil Chautemps, jeden z wodzów stronnictwa radykalnego. — Krzewiciele legendy prawicowej z nieznużoną pracowitością malowali przy każdej okazji cień rzekomego inspiratora tych wszystkich nadużyć, oszustw i zbrodni, powtarzając przytem, że jest nim elegancki, łagodny i ostrożny dygnitarz partyjny i polityczny, równocześnie zaś wielka figura w masonerji — Kamil Chautemps.

Niedość na tem, że obciążeno jego brata, jego szwagra, który ze zmartwienia umarł, nie wystarczyły zarzuty o korupcję i nadużycia. Posunięto się dalej i zarzucano mu udział w rzekomem zamordowaniu radcy sądowego Prince'a który w sposób dotąd niewyjaśniony zginął pod Dijon. — Agitacja, kierowana umiejętnie, szła w ustawicznem crescendo i doszła do groźnego fortissimo. Obalono rząd radykalny, a w Paryżu w dniu 6 lutego zeszłego roku doszło do krwawych i groźnych rozruchów. Celem oczywiście tego wszystkiego było złamanie radykałów i odsunięcie lewicy od rządów.

POBŁAŻLIWOŚĆ SĄDÓW

Legendzie prawicowej przeciwstawia lewica inną. Legenda lewicowa przerzuca ośrodek sprawy z terenu parlamentarnego na sądowy i twierdzi że nietylko nieopatrzność posłów, ile zbrodnicza pobłażliwość sądów umożliwiła Stawiskiemu dokonywanie niezliczonych oszustw.

I tutaj, na front sprawy, obok Kamila Chautemps, występuje zamordowany radca Prince.

Pisma, szerzące legendę lewicową, dają do zrozumienia, że Prince, jako naczelnik sekcji finansowej sądu w Paryżu, popierał Stawiskiego, a w końcu, po wykryciu skandalu, popełnił samobójstwo aby nie dostać się skolei w ręce sprawiedliwości.

Tak, wokoło jednej i nieujawnionej jeszcze prawdy walczą ze sobą dwie legendy w akompanjamencie namiętności, rozpętanych przez polityczne nienawiści i wyścig w dążeniu do władzy.

I. R.

(ciąg dalszy ze str. 2-ej)

Kazimierz Kucharski, zmyleni wszakże spokojnem zachowaniem się wychodzącego, a nadewszystko odmiennym jego ubiorem, od tego na który wskazywano w określeniach zbiega (płaszcz zielonkawy) nie zatrzymali go.

Nieznajomy przeszedł środkiem jezdni i normalnym krokiem skręcił w ul. Ordynacką. Kucharski miał nawet odruch pośpieszenia za nim, jednak od zamiaru tego odstąpił, nadomiar złego nikogo nie zawiadamiając o swem spostrzeżeniu.

W domu nr. 5 przy ul. Okólnik znaleziono na frontowej klatce schodowej na 6 piętrze płaszcz pozostawiony przez zamachowca.

W bocznej kieszeni płaszcza znaleziono zmiętą kokardkę żółto - niebieską, noszoną przez ukraińskich nacjonalistów.

Tętno chwili

ROSNĄ GRZYBY PO DESZCZU.

W Krakowie toczą się z inicjatywy właściciela fabryki „Herbewo" pertraktacje w sprawie uruchomienia kartelu tutek. Uczestnikami tych pertraktacyj są fabryka „Herbewo" Kraków, fabryka Sokół w Warszawie, fabryka Aida we Lwowie i kartel papierniczy Centropapier. Zrzeszenie kartelowe ma nosić nazwę Centrotutka.

Pod nazwą Centro - kopyto ma powstać w Warszawie w najbliższych dniach kartel producentów kopyt szewckich. Jednocześnie prowadzone są rokowania przez większe zakłady produkujące artykuły czeskie. Nazwa nowego kartelu brzmiałaby „Centroobcas".

Zawiązanie tych dwuch ostatnich karteli doprowadzi do zwiększenia cen artykułów używanych przez szewców. Jak wiadomo bowiem, stworzenie kartelu producentów ćwieków szewckich pod nazwą Centro ćwiek doprowadziło odrazu do podwyższenia cen tego artykułu o przeszło 50 procent.

(Wieczór Warszawski).

TRZEBA PAMIĘTAĆ.

Na to wszakże ,aby podnieść skalę dochodów skarbowych, nie wystarczą i wystarczyć nie mogą środki fiskalne. Nie wystarczą też i same choćby najtrafniejsze posunięcia finansowe. Kryzys finansowy można przezwyciężyć tylko w drodze walki z kryzysem gospodarczym; ten zaś nie da się pokonać bez szeregu poważnych reform, sięgających wgłąb dotychczasowej struktury polityczno - społecznej i wciągających masy bezrobotne i głodne w orbitę wytwórczości i spożycia. Co więcej: bez tych reform zasadniczych a coraz bardziej naglących okazać się może niebawem, że samo zwycięstwo nad deficytem budżetowym, które dziś tak krzepi nasze serca, będzie zwycięstwem — bez jutra.

(Kurjer Poranny).

NIEZWYKŁA TRAGEDJA RODZINNA W SOSNOWCU

Trupy dwojga narzeczonych i ranna matka — Jak się rozegrał dramat — Niezwykły splot wypadków — Sledztwo policji.

Jak już wczoraj pisaliśmy, w dzielnicy pogońskiej w Sosnowcu wydarzyła się wstrząsająca tragedja, która pociągnęła za sobą życie dwojga młodych ludzi.

Niezwykła ta tragedja rozegrała się w mieszkaniu majstra fabryki Hulczyńskiego p. Imieli, zamieszkałego w domach fabrycznych w Sosnowcu, przy ul. Kościuszki 2.

Imielowie posiadają czworo dzieci. 20-letnia córka Jadwiga miała narzeczonego 23-letniego Józefa Stramskiego z zawodu ślusarza. Stramski pracował również w fabryce Hulczyńskiego, w oddziale, gdzie majstrem był p. Imiela.

Młodzi poznali się już dość dawno i mieli się pobrać. Ślub miał się właśnie odbyć wkrótce.

Onegdaj około godziny 5 popołudniu Stramski przyszedł do mieszkania narzeczonej i mieli się oni razem wybrać do kina.

Jak doszło do tragedji?

Imielówna ubierając się otworzyła szufladę, gdzie znajdował się rewolwer, należący do jej ojca. Młoda dziewczyna nieopatrznie przykładając rewolwer do prawej skroni, odezwała się do narzeczonego „Józek, zastrzelę się!“

Nim Stramski zdołał odezwać się, Imielówna pociągnęła za spust i rewolwer wypalił.

Nieszczęśliwa dziewczyna z przebitą skronią padła na ziemię bez życia.

Na odgłos strzału matka, która znajdowała się w innej części mieszkania przybiegła do pokoju i widząc ciało córki, leżące na ziemi wyrwała ze stygnącej ręki rewolwer i poczęła strzelać do siebie.

Stramski ,który początkowo osłupiał z przerażenia, podbiegł do Imielowej, chcąc jej wyrwać z rąk rewolwer.

Podczas szamotania się rewolwer jeszcze raz wystrzelił i kula ugodziła Stramskiego, który z jękiem osunął się na ziemię.

Wskutek przebicia tętnicy nastąpił wylew krwi do wewnątrz i Stramski wkrótce zmarł.

Sąsiedzi nawet nie przypuszczali jaka tragedja rozegrała się w mieszkaniu Imielów.

Dopiero jedna z lokatorek tego domu, chciała wejść na chwilę rozmowy do Imielowej i po otwarciu drzwi zauważyła w drugim pokoju ciała Imielowej i dwojga młodych, obficie broczące krwią.

Przerażona do najwyższego stopnia kobieta wybiegła z mieszkania i zaalarmowała sąsiadów, którzy zaopiekowali się ranną Imielową oraz zawiadomili lekarza i policję.

Przybyły lekarz dr. Faliński stwierdził zgon narzeczonych i udzielił pierwszej pomocy rannej Imielowej.

Rany na szczęście okazały się nie zbyt groźne, to też nieszczęśliwą matkę uda się utrzymać przy życiu. Przebywa ona obecnie w szpitalu ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Imielowa mimo ran była przytomna i opowiedziała dokładnie cały przebieg niezwykłej tragedji.

W CZASIE ROZGRYWAJĄCEJ SIĘ STRASZNEJ TRAGEDJI

w mieszkaniu nie było p. Imieli, jak również pozostałych dzieci.

Zawiadomiony o wypadku p. Imiela przybiegł z fabryki do domu i zrozpaczony usiłował również popełnić samobójstwo, chcąc zastrzelić się z dubeltówki. Zamach ten został jednak w porę udaremniony przez sąsiadów obecnych w mieszkaniu.

Wiadomość o tragicznym wypadku w mieszkaniu Imielów rozeszła się lotem błyskawicy po całym Sosnowcu, budząc zrozumiałe poruszenie i współczucie.

Wiadomości te były jednak najrozmaiciej podawane, tak, że w końcu nie wiadomo było, czy miało tu miejsce uplanowane samobójstwo i zabójstwo czy też tylko rozegrał się nieszczęśliwy wypadek.

DOCHODZENIE w TEJ SPRAWIE PROWADZĄ WŁADZE POLICYJNE

i wszystko wskazuje na to, że straszliwa tragedja w mieszkaniu p. Imielów była wynikiem nieszczęśliwego splotu wypadków.

Ciała tragicznie zmarłych narzeczonych zabezpieczono na miejscu, celem przeprowadzenia odpowiednich dochodzeń.

Czy krzywda robotników byłych członków kas brackich Zagłębia, zostanie naprawiona?

Rozporządzeniem ministra opieki społecznej o powołaniu do życia kasy bratniej robotników Zagłębia Dąbrowskiego miało niewątpliwie dla szerokich rzesz robotniczych bardzo duże znaczenie. Paląca na naszym terenie kwestja zabezpieczenia robotników została wreszcie rozwiązana. Niestety, likwidacja zobowiązań względem starych robotników, członków kas brackich poszczególnych przedsiębiorstw górniczych, przeprowadzana jest przez nowoutworzoną kasę zaledwie w wysokości 60 procent ich należności. W ten sposób setkom robotników dzieje się krzywda. Dla większości tych ludzi pieniądze składane w kasach brackich — to dorobek całego życia i jedyne oszczędności, które muszą im wystarczyć na utrzymanie się przez resztę skołatanego ich życia.

Nic dziwnego więc ,że setki tych inwalidów pracy, nie otrzymawszy 40 proc. należnych im pieniędzy czuje się pokrzywdzonych. Tysiąc, czy półtora tysiąca, dla każdego z nich — to pieniądz, który im się słusznie należy i suma, która dla każdego z nich ma bardzo duże znaczenie. To też robotnicy ci już przed kilkunastoma tygodniami złożyli do ministerjum opieki społecznej memorjał, w którym prosili o przywrócenie im pełnych należności z kasy bratniej. Jednocześnie taki sam memorjał został przesłany do ministerjum przez zarząd kasy bratniej robotników Zagłębia Dąbrowskiego oraz przez związki robotnicze.

Jak dotychczas ministerjum opieki społecznej nie dało odpowiedzi w tej sprawie. Spodziewać się jednak należy, że władze nasze jaknajżyczliwiej odniosą się do tej sprawy i przywrócą pełne stawki wypłat pokrzywdzonym członkom b. kas brackich Zagłębia Dąbrowskiego.

Na froncie robotniczym

W dniu wczorajszym delegacja Z. Z. Z. w składzie: poseł Przykling z Warszawy, sekretarz Rylski i sekretarz Niwiński z Sosnowca interwenjowali w inspektoracie pracy w Sosnowcu w kilku ważnych dla świata robotniczego sprawach.

O URUCHOMIENIE REDENU.

Przedewszystkiem delegacja zwróciła się do inspektora z prośbą, aby sprawa uruchomienia kopalni „Reden‘ w Dąbrowie została przyspieszona.

Delegacji oświadczono, że gwarectwo hr. Renard przystąpi do uruchomienia kopalni „Reden“ dopiero w lecie lub jesienią przyszłego roku. O przyspieszenie uruchomienia kopalni „Reden“ Z. Z. Z. interwenjować będzie w ministerjum przemysłu i handlu. Pozatem jeszcze w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się w tej sprawie konferencja.

SPRAWA ROBOTNIKÓW Z KOP. „JAKÓB“.

Pozatem delegacja ZZZ. interwenjowała w sprawie robotników z kopalni „Jakób“, która ma być unieruchomiona

Prawdopodobnie wkońcu b. tygodnia odbędzie się konferencja, na której omówiona zostanie sprawa zatrudnienia robotników po unieruchomieniu kop. „Jakób“.

NA KOP. „LIPNO“.

Kopalnia „Lipno“ w Łagiszy nie została jeszcze uruchomiona. Natomiast nowi dzierżawcy wymówili pracę 24 robotnikom.

Sprawa ta ma być również rozpatrywana w inspektoracie pracy, jak również sprawa uregulowania zaległości robotniczych.

Ksiądz zastrzelił dwóch bandytów

Nieudany napad na plebanii.

Wczoraj około godz. 18-ej we wsi Tkanów, pow. opatowskiego, na plebanję ks. proboszcza Jana Wróblewskiego napadło w celach rabunkowych trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery.

Gdy dwóch bandytów weszło do pokoju ks. Wróblewskiego, wówczas ten zasypał ich czterema strzałami rewolwerowemi, wskutek czego bandyci wycofali się z pokoju nie dając ani jednego strzału.

W czasie zarządzonego pościgu policyjnego znaleziono w ogrodzie plebanji zastrzelonego jednego z bandytów, zaś na polach w odległości około 200 metrów drugiego ciężko rannego w brzuch.

Rannym okazał się Jan Andzel ze wsi Beszyce, gm. Koprzywnica, pow. sandomierskiego, a zabitym Wojciech Chmielowiec ze wsi Ksyn, gm. Koprzywnica. Trzecim bandytą, który stał na czatach okazał się Kacper Adamkiewicz z Wymysłowic, gm. Oniów, pow. sandomierskiego.

Adamkiewicza, który zbiegł poszukuje policja.

KRONIKA

Środa 20 Listopad	Dziś: Feliksa, Falezjusza W. Jutro: Of. NMP., Alberta Wschód słońca: 7.10 Zachód słońca. 3.35

RADJO

WARSZAWA

Środa, 20 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Anna Tomaszewicz - Dobrska — pierwsza praktykująca lekarka polska. 13.25 Koncert z Wilna. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Płyty. 16.00 Audycja dla dzieci z Poznania. 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.?0 Groteski muzyczne. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Kwintet fortepianowy. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Muzyka lekka. 19.00 Nie traćmy siły nawozowej w gospodarstwie. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.35 Kwadrans poetycki. 21.50 Tajemnice sprzedawania. 22.00 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.45 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 20 listopada.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8.00 Transmisja z Warszawy. 8.10 Przerwa. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.30 Transmisja z Wilna i Warszawy. 13.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Płyty. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Płyty. 16.00 Transmisja z Poznania. 16.20 Transmisja z Warszawy. 17.20 Transmisja z Krakowa. 17.50 Transmisja z Warszawy. 18.30 Ogrodnik Śląski. 19.00 Kościół Św. Stanisława w Starem Belsku. 19.10 Program na dzień następny. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Tr. ze Lwowa. 20.45 Transmisja z Warszawy. 23.05 Muzyka taneczna płyty.

RADJOWY RECITAL NIEMIECKIEGO WIOLONCZELISTY SCHULZA - FUERSTENBERGA.

Polskie Radjo zaprosiło przed swój mikrofon znakomitego niemieckiego wiolonczelistę Gunthera Schulz - Fuerstenberga. Jak to wiadomo jest ogółowi radjosłuchaczów — koncerty zagranicznych artystów odbywają się przeważnie drogą wymiany.

Występy artystów zagranicznych przed mikrofonami polskiemi, torują skolei drogę artystom polskim do rozgłośni zagranicznych. W ten sposób publiczność obcych krajów ma możność zapoznania się z polskim dorobkiem muzycznym. Recital niemieckiego wiolonczelisty dn. 22.11 o godz. 17.20 transmitowany będzie z Poznania przez wszystkie rozgłośnie polskie.

CZY NALEŻY OBAWIAĆ SIĘ NOWEJ EPOKI LODOWEJ.

Ostatnio zwrócono uwagę na pewne zaostrzenie się naszego klimatu. Pytanie czy należy się obawiać nadejścia nowej epoki lodowej, zaczyna niepokoić od dość dawna nietylko laików, ale zaprząta też i myśli uczonych — tych zwłaszcza, którzy poświęcili wiele lat badaniom nad epoką lodową. Na pytanie czy i kiedy należy się spodziewać epoki lodowej w Polsce, nie można dać stanowczej odpowiedzi. Można tylko na podstawie analogji z przeszłością wywiedzieć pewne hipotezy. Co myśli nauka o tej kwestji, w sposób przystępny objaśni słuchaczom przed mikrofonem krakowskim w dniu 22.11. 17 doc. dr. Stefan Ziebrowski.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA NA NIEMCACH.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. teatr miejski z Sosnowca gra na Niemcach w sali klubu, przebojową komedję muzyczną p. t. „Muzyka na ulicy“.

Jutro o godz. 4.30 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej, dramat Andrzeja Struga pt. „Dzieje jednego pocisku“.

Przedstawienie zakupione przez M. K. R. „Kuźnia Młodych“.

Wieczorem o godz 8.30 świetna komedja Michała Bałuckiego pt. „Klub kawalerów“ Bilety w cenie od 25 gr.

W przygotowaniu, świetna komedja G. B. Shaw'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo“ w reżyserji J. Golaszewskiego, w której ukaże się świeżo pozyskany komik, artysta scen lwowskich i poznańskich p. Edward Fertner.

—o()o—

UBEZPIECZENIE W RAZIE NIEZDOLNOŚCI DO PRACY

Najwyższy trybunał administracyjny orzekł, że pracownik, który w chwili rozpoczęcia zatrudnienia był zdolny do wykonywania zawodu i podlegał obowiązkowi ubezpieczenia zgodnie z rozporządz. Prez. Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych a następnie utracił tę zdolność — przestaje podlegać obowiązkowi ubezpieczenia.

W wypadkach tych nie ma znaczenia okoliczność, czy pracownik faktycznie pozostaje nadal w zatrudnieniu, lub czy nabył prawo do renty inwalidzkiej względnie starczej.

—o—

POLSKI CZERWONY KRZYŻ ORGANIZUJE DRUŻYNY RATOWNICZE W BĘDZINIE.

Zarząd oddziału PCK. w Sosnowcu, pragnąc powiększyć ilość drużyn ratowniczych w Będzinie, przyjmuje kandydatów i kandydatki na kurs dla członków drużyn ratowniczych PCK.

Od kandydatów, względnie kandydatek wymagane jest wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej, możliwie wolny zawód, niekaralność. Wiek kandydatów określony jest minimum 16 lat do 45 lat, wiek kandydatek: minimum 16 lat do 45 lat, przyczem kandydaci w wieku wojskowym i powojskowym winni posiadać bezwzględnie kategorję wojsk.: C, D, E.

Pożądani są kandydaci i kandydatki z zawodem sztuki kulinarnej.

Zapisy odbywają się u insp. Janiczaka w Będzinie — magistrat w godzinach od 11 do 13 i u p. Ryppa w Będzinie, ul. Mikołaja Reja, dom własny, w godzinach od 15 do 20-ej

Zorganizowanie kursu i powiększenia ilości drużyn ratowniczych PCK. ma na celu zabezpieczenie ludności Będzina w akcji ratowniczej na wypadek wojny, lub klęsk żywiołowych.

—o—

— **Baczność! peowiacy.** Zarząd koła powiatowego będzińskiego związku peowiaków przypomina wszystkim delegatom, że IV zwyczajny zjazd delegatów koła powiatowego odbędzie się w dniu 24 b. m. o godz. 10 w lokalu własnym w Dąbrowie, ul. Kolejowa 4. Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

— **Poranek ku uczczeniu bitwy pod Krzywopłotami.** Rada powiatowa rodziny rezerwistów w Sosnowcu urządza w nadchodzącą niedzielę o godz. 11 w kinie „Palace“, uroczysty poranek ku uczczeniu 21-ej rocznicy bitwy pod Krzywopłotami. Na program złożą się: przemówienie, występy wokalno - muzyczne, deklamacje i film pod tyt. „Ułani, ułani“.

Czysty dochód przeznacza się na przedszkola i dożywianie dzieci w poszczególnych kołach R. R. i Z. R.

— **Zarząd oddziału PCK. w Sosnowcu** dziękuje gminie wyznania żydowskiego w Sosnowcu za złożoną ofiarę w sumie zł. 100 na rzecz polskiego czerwonego krzyża.

— **Czeladź ku czci St. Żeromskiego.** Dziś o godz. 7 wiecz. w świetlicy miejskiej odbędzie się druga część akademji ku czci Stefana Żeromskiego, na program której złożą się: przemówienie, deklamacje i odczytanie wyjątków z utworów wielkiego pisarza. Uniwersytet powszechny w Czeladzi również pragnie uczcić 10 rocznicę śmierci Żeromskiego. Dr. Augustyński wygłosi w niedzielę o godz. 5 popoł. odczyt na temat: „Żeromski a Sienkiewicz“. Wstęp bezpłatny. Organizatorzy proszą o punktualne przybycie na odczyt.

Olbrzymia afera w rafinerji spirytusu w Będzinie

Wpływowe osoby w Warszawie — Tajemnica p. Wajnsztoka — Skarb państwa poniósł ponad 100 tys. zł. strat.

W procesie o nadużycia w będzińskiej rafinerji spirytusu, toczącym się od dwuch dni w sądzie okręgowym w Sosnowcu, zeznawali wczoraj w dalszym ciągu oskarżeni, odpowiadając na postawione im w akcie oskarżenia zarzuty.

Wyjaśnienia oskarżonych rzuciły ciekawe światło na stosunki, jakie panowały w rafinerji od czasu jej istnienia i odsłoniły

wiele sensacyjnych szczegółów,

dotyczących powstania i rozwoju rafinerji, wreszcie afery, będącej tematem obecnego procesu.

Będzińska rektyfikacja założona została w 1927 roku na zasadach spółki z ogr. odp., odrazu jednak nie cieszyła się dobrą opinją w dyrekcji monopolu spirytusowego w Warszawie, jako niezbyt godna zaufania. Ponieważ pociągało to za sobą zmniejsze nie kontyngentu surówki przydzielanej rektyfikacji do minimum, Federowie szukali... wyjścia.

„Wyjściem“ było zerwanie z dotychczasowymi spólnikami, a

wciągnięcie przez Federów do spółki ustosunkowanych w Warszawie osób,

dzięki którym przydział surówki do rektyfikacji wydatnie się zwiększał z roku na rok, osiągając około miljona (!) litrów rocznie. Stan taki trwał kilka lat.

Dopiero z początkiem 1932 roku poczęto przebąkiwać, iż w rafinerji będzińskiej dzieją się masowe nadużycia przez które skarb państwa ponosi olbrzymie straty. Mniejwięcej w tym samym czasie zgłosił się do biura ochrony rynku dyrekcji monopolu spirytusowego w Warszawie Gustaw Wajnsztok, który oświadczył, że

za wynagrodzeniem 10.000 złotych

udzieli informacyj, w jaki sposób w rektyfikacji będzińskiej popełniane są nadżucia. Dyrekcja monopolu spirytusowego delegowała do Będzina swojego funkcjonarjusza, w celu ujawnienia nadużyć, przeprowadzone jednak dochodzenie nie dało rezultatu, gdyż Wajnsztok wycofał się z roli konfidenta i zbiegł.

Delegowany z Warszawy urzędnik wrócił z niczem, a nadużycia rafinerji wykryte zostały dopiero na skutek wszczęcia śledztwa przez kielecką izbę skarbową.

Jak już podawaliśmy z rafinerji zdołano wywieźć około 100.000 litrów spirytusu

ze szkodą dla skarbu państwa ponad 100 tys. złotych.

Oskarżeni do winy się nie przyznali zarówno w śledztwie, jak i obecnie, gdy zasiedli już na ławie oskarżonych. Twierdzą oni, iż nadużyć w rafinerji nie było. Na rozprawę wezwano trzech biegłych buchalterów skarbowych: Sienkiewicza i Pecka z Katowic oraz Judę z Sosnowca, których zadaniem będzie stwierdzić przed sądem w jaki sposób i w jakich rozmiarach dokonano nadużyć.

Dziś sąd przystąpi do badania świadków.

Niemcy chciały okupować całe Zagłębie

Rewelacyjne dokumenty ujawnione w 20-tą rocznicę układu austro-pruskiego

W roku bież. mija ciekawa 20 rocznica, mianowicie rocznica układu austrjacko-pruskiego dotyczącego okupacji b. Kongresówki w czasie wojny światowej

Świeżo ukazała się drukiem ciekawa praca b. oficera austrjackiego sztabu generalnego w Wiedniu płk. Artura Haussnera o polskiej polityce państw centralnych. Praca ta jest próbą rehabilitacji austrjackich władz okupacyjnych. Przynosi ona ciekawe szczegóły o zatargach austrjacko-niemieckich na tle polityki polskiej i przypomina zapomnianą już i mało znaną umowę zawartą w Katowicach, dnia 22 kwietnia 1915 r., na podstawie której rozgraniczono strefę wpływów austrjackich i niemieckich na terenie b. Kongresówki.

miały wtedy zdecydowane plany zaboru

Z umowy tej wynika, że Niemcy cze co do całego Zagłębia Dąbrowskiego aż po Częstochowę. Umowa katowicka była uzupełnieniem poprzedniej umowy, zawartej pomiędzy Austrją a Niemcami w Poznaniu w styczniu 1915 r.

Płk. Haussner przytacza w swej pracy tajne i mało znane dokumenty niemieckiej izby handlowej z Opola z końca 1915 r., w którym to dokumencie przedstawione są plany całkowitej aneksji Zagłębia Dąbrowskiego na rzecz Niemiec.

Pogrzeb ofiary zamachu bombowego na synagogę w Sosnowcu

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb 14-letniego Rozenbluma, który padł ofiarą zamachu bombowego na synagogę w Sosnowcu.

W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności żydowskiej, a szczególnie zamieszkałej na Pogoni.

Przemówienia na cmentarzu wygłosili prezes Saper, w imieniu radnych żydów i M. Glüdman w imieniu ludności żydowskiej.

W czasie pogrzebu, tj. w godzinach od 12 do 1-ej popołudniu sklepy żydowskie w Sosnowcu były pozamykane.

Na wybudowanie nagrobka dla tragicznie zmarłego Rozenbluma utworzony został specjalny fundusz.

Śledztwo w sprawie zamachu bombowego trwa w dalszym ciągu.

Poszukiwanie dziecka zakopanego pod Będzinem

WYRODNA MATKA TWIERDZI, ŻE DZIECKO POŻARŁY LISY.

23-letnia Teresa Bazan, służąca, zamieszkała w Chorzowie przy ulicy Miarki 4 porodziła w szpitalu miejskim nieślubne dziecko płci żeńskiej, które po opuszczeniu szpitala w kilka dni później prawdopodobnie pozbawiła życie. Władze policyjne przeprowadziły natychmiast dochodzenia, w czasie których ustalono, że Bazanówna dziecko udusiła i pogrzebała zwłoki w niewiadomem miejscu. Podejrzaną zatrzymano. Przyznała się, że po opuszczeniu szpitala, z obawy przed ojcem nie chciała iść do mieszkania rodziców, wobec czego błądziła z dzieckiem po różnych miejscowościach jak Załęże, Siemianowice i w okolicy Będzina Kiedy w pobliżu Będzina przekonała się, że dziecko już nie żyje, pogrzebała je.

Wszczęto natychmiast dochodzenia i sprowadzono Bazanównę w okolice Będzina, gdzie rzekomo miała dziecko pochować, lecz tam nie znaleziono żadnych śladów. Badana dalej zeznała, że dziecko zakopała w lasach około Lublińca. Policja wraz z nią udała się do lasów w pobliżu Lublińca, lecz i tam zwłok nie znaleziono. Wtedy Bazanówna oświadczyła, że prawdopdobnie dziecko lisy pożarły.

Ponieważ matka - zbrodniarka w dalszym ciągu wprowadzała w błąd władze policyjne zmiennemi zeznaniami, oddano ją do dyspozycji sędziego śledczego, który wydał nakaz aresztowania Bazanówny. Śledztwo trwa.

Mężobójczyni Janina Rutkowska

stanie przed sądem 16 grudnia b. r.

Głośna przed paru miesiącami tragedja rodzinna Rutkowskich, jaka rozegrała się na rynku w Katowicach, znajdzie wkrótce swój epilog w sądzie w Katowicach. Już przed kilku tygodniami donieśliśmy o wniesieniu przez prokuratora aktu oskarżenia przeciwko Janinie Rutkowskiej zabójczyni swego męża Stanisława Rutkowskiego b. pisarza hipotecznego w Sosnowcu, którego kilkoma strzałami rewolwerowemi pozbawiła życia.

Jak się dowiadujemy, rozprawa w sądzie okręgowym została wyznaczona na dzień 16 grudnia br. Oskarżona odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Z. P. O. K. w DĄBROWIE PROWADZI AKCJĘ DOŻYWIANIA DZIECI.

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie zdając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji bezrobotnych, zajął się dziećmi rodziców bezrobotnych. Związek nie tylko otacza opieką i dożywia 55 dzieci swego przedszkola, ale także 21 dzieci w szkołach powszechnych.

Z. P. O. K. chcąc tę akcję rozszerzyć i przyjść z pomocą większej ilości dzieci, a nadto postarać się dla nich o ciepłą odzież urządza 30 bm. w sali resursy o godz. 9-ej wiecz. przedstawienie „Andrzejki“

Na przedstawienie złoży się szereg ciekawych i wesołych atrakcyj.

—o()o—

— **Walne zebranie legjonu młodych w Czeladzi.** Dnia 27 bm. o godz. 6.30 w pierwszym terminie i o godz. 7 wiecz. w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym walne zebranie członków legjonu młodych obwód Czeladź.

— **Ofiary na fundusz obrony morskiej.** Na fundusz obrony morskiej za pośrednictwem prof. Kuźniaka złożył samorząd szkolny uczniów gimnazujm państw. im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie zł. 150 w obligacjach 6 proc. pożyczki narodowej i samorząd uczniowski przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem im. R. Traugutta w Dąbrowie — zł. 100. w obligacjach 6 proc. pożyczki narodowej. Obligacje zostały złożone w K. K. O.

— **Złodziejowi powinęła się noga.** Zawodowy złodziej Stanisław Sawicki, bez stałego miejsca zamieszkania dokonał kradzieży w mieszkaniu Jadwigi Poloczkowej w Brzęczkowicach. Bogaty łup przeniósł do swej przyjaciółki, Petroneli Imielskiej z Jęzora, która obecnie odsiaduje karę więzienia w Sosnowcu za dokonane kradzieże. Złodziej powędrował do więzienia, a skradzione rzeczy policja zwróciła Poloczkowej

—o()o—

WBIŁ SOBIE NÓŻ W SERCE.

W mieszkaniu swojem przy ul. Ciepłej nr. 12 w Kielcach Marjan Markowski, zadał sobie kilka głębokich ciosów nożem w okolicę serca. Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Aleksandra. Przyczyną targnięcia się na życie — brak pracy.

Z Zawiercia

(z) **Kwesta uliczna.** Koło przyjaciół harcerstwa w Zawierciu podaje do wiadomości, że przychód ze zbiórki ulicznej, urządzonej w dniu 20 października rb. wynosił 91 zł. 46 gr., z czego wydano na organizację zbiórki 8 zł. 06 gr., 10 procent przeznaczono na LOPP., co razem stanowi sumę 16 zł. 40 gr. Czysty dochód w sumie 75 zł. 06 gr. przeznaczono na cele koła.

(z) **Akademja związku strzeleckiego.** Z okazji 17-lecia niepodległości w świetlicy związku strzeleckiego urządzona została przez oddział żeński i męski akademja dla członków związku. Dłuższy referat okolicznościowy wygłosił prof. dr. Wojciech Lipowski, powiatowy referent wychowania obywatelskiego, następnie odegrana została jednoaktówka pt. „Przysposobienie wojskowe“ pozatem na uzupełnienie programu złożyło się kilka deklamacyj członkiń oddziału żeńskiego. Akademja zakończona została odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“.

(z) **Nauczycielstwo organizuje własny chór.** Zarząd ogniska związku nauczycielstwa polskiego w Zawierciu organizuje chór nauczycielski, do którego mogą należeć członkowie Z. N. P., ich rodziny, nauczycielstwo niezorganizowane, oraz absolwentki seminarjum nauczycielskiego. Zgłoszenia do chóru przyjmuje p. Jan Gubała, prezes ogniska, nauczyciel szkoły powszechnej nr. 2 w godzinach od 13 do 17, prócz niedziel. Lekcje chóru odbywać się będą raz w tygodniu, o czem zainteresowani zostaną powiadomieni. Kierownictwo chóru objął p. Jan Herman.

(z) **Wieczór pieśni.** W sobotę 23 bm. miejscowe towarzystwo śpiewacze „Lira“ z okazji święta patronki muzyki i śpiewu św. Cecylji, urządza w sali domu ludowego TAZ. „Wieczór pieśni i muzyki“. Na program wieczoru złożą się: przemówienie ks. kanonika B. Wajzlera, występy solowe pp. prof. Mugeńskiego (skrzypce), prof. Trohna śpiew (tenor) oraz występ chóru mieszanego „Liry“, pod batutą p. Kazimierza Bromblika. Spodziewać się należy, iż miejscowe społeczeństwo poprze wspomnianą imprezę, nietylko ze względu na charakter propagandy pieśni polskiej, ale i należyte wykonanie, gdyż towarzystwo śpiewacze „Lira“ znane jest na tutejszym terenie już około 40 lat i posiada ono na niwie pieśni polskiej piękny dorobek. Dziś towarzystwo to jest bodaj jedną z najruchliwszych tego rodzaju placówek, która kultywuje pieśń polską na terenie m. Zawiercia, a nawet i na terenie powiatu zawierckiego.

Straż graniczna z Będzina schwytała przemytnika sacharyny

Od pewnego czasu na linji Kraków — Częstochowa jeździł pociągami za biletem okręgowym starszy, przyzwoicie ubrany izraelita, z przysłowiową teczką pod pachą, mający wygląd typowego komiwojażera. Grün nie zwróciłby na siebie może niczyjej uwagi, gdyby nie nadzwyczajna zmienność tuszy która z rozmiarów zatrważająco okazałych przechodziła czasem do stanu chorobliwie chudego, a że działo się to w zbyt szybkich okresach, **przeto bezustannie kursujący po owej linji agent, zainteresował uwagę straży granicznej placówki w Będzinie.**

Pewnego dnia, kiedy ciekawy pasażer znów zawitał do pociągu osobowego idącego do Katowic, funkcjonarjusze placówki poprosili go do siebie. Tu poczęto badać Grüna dokładnie. Pasażer wówczas chudy jechał dopiero w kierunku Niemiec. Pugilares napełniony był banknotami na ogólną sumę ok. 300 złotych.

Nim Grün, mieszkaniec Częstochowy, zdołał się skomunikować z rodziną, straż graniczna z Będzina porozumiała się błyskawicznie z inspektoratem straży granicznej w Częstochowie, który przeprowadził rewizję w mieszkaniu prywatnem czapnika Grüna. — Próżno twierdziła małżonka czapnika, że Grün odwozi jedynie większe transporty czapek do Lwowa. Funkcjonarjusze przeszukali dokładnie mieszkanie, a następnie skierowali się na podwórze, gdzie w komórce od drzewa pod olbrzymiemi zwałami waty, znaleziono 16 kg. sacharyny.

Dokładne dochodzenie przez inspektorat częstochowski ustaliło, że na linji Częstochowa — Lwów operowała świetnie zorganizowana szajka przemytnicza, której hersztami byli bracia Snopkowscy Abram i Mordka. Oni to weszli w porozumienie z Grünem, przyjęli go w roli agenta, zakupili dlań bilet kolejowy, za którym Grün jeździł z przemyconym z Niemiec towarem do Lwowa, gdzie szajka posiadała swych stałych odbiorców. Poza znalezioną u Grüna sacharyną dowiedziono szajce przemycenie 16 kg. tegoż towaru. Wartość udowodnionego przemytu wynosiła wraz z cłem około 30 tys. zł.

Zawiercie otrzyma kanalizację w przyszłym roku

Z obrad zarządu miejskiego w Zawierciu

Pod przewodnictwem prezydenta Szczodrowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie zarządu miejskiego, na którem omówiono i załatwiono cały szereg spraw natury gospodarczo - samorządowej. Na wstępie rozpatrzono sprawę zrzeczenia się mandatu radnego miejskiego przez adwokata p. Marjana Makiełę. Po dyskusji rezygnacja p. Makieły została przez zarząd miejski przyjęta do wiadomości. Na miejsce p. Makiely powołany zostanie do rady miejskiej, p. Maciej Pleban, prezes powiatowego zarządu związku inwalidów wojennych w Zawierciu.

Następnie rozpatrzono ofertę inż. Bielańskiego z Krakowa na wykonanie projekto, po dłuższej dyskusji, została ona zatwierdzona, tembardziej, że w przyszłym roku zarząd miejski projektuje rozpoczęcie budowy kanalizacji. Na rozpoczęcie budowy kanalizacji zarząd miejski spodziewa się otrzymać większe kredyty z funduszu pracy, co bardzo dodatnio wpłynęłoby na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych, do czego obecny zarząd miejski od dłuższego czasu już zmierza. Sprawozdanie z działalności miejskiego zakładu elektrycznego za czas od 1 kwietnia rb. zdał inż. Lucjan Rogaczewski. Ze złożonego sprawozdania wynika, że w roku bieżącym zainstalowano do tej pory na ulicach miasta 37 lamp oraz rozbudowano sieć wodociągową o 2 kilometry. Zarząd miejski przyjmując sprawozdanie do wiadomości, polecił zakładowi elektrycznemu dalsze kontynuowanie instalacji lamp elektrycznych na ulicach miasta, szczególnie w ośrodkach mało oświetlonych.

Z Olkusza

(ol) **W święto patrona młodzieży.** W ub. niedzielę katolickie stowarzyszenie młodzieży męskiej w Olkuszu obchodziło uroczyście święto ku czci św. Stanisława Kostki.

Po nabożeństwie odbyła się wspólna komunja św. oraz wspólne śniadanie. Wieczorem we własnej świetlicy urządzono akademję z przemówieniem asystenta, ks. Mazurka, deklamacjami, śpiewami i popisami własnej orkiestry.

(ol) **Przez podkop.** Przedwczorajszej nocy nieznani sprawcy dostali się przez podkop w murze do chlewa Jana Gęborskiego w Krzykawie, skąd skradli dwie świnie i 10 gęsi, ogólnej wartości ok. 150 zł. Po dokonanej kradzieży, złodzieje zabili wieprze i gęsi pod lasem, zabierając mięso.

(ol) **Kradzież krów.** W Łobzowie pod Wolbromiem w nocy z poniedziałku na wtorek skradziono dwie krowy z chlewa Macieja Haberki i syna jego Tomasza. Złodzieje z krowami zbiegli w niewiadomym kierunku.

—oOo—

Walka z pieniędzmi

W Pradze czeskiej powstał szczególny związek. Nazwał się „Związkiem pracy“, a za cel postawił sobie zwalczanie pieniędzy. Związek liczy, 500 członków, przedstawiciel wielu przedsiębiorstw handlowych i przemysłow. Stara się on o to by pieniądze zastąpić wszelkiego rodzaju handlem zamiennym ,lub zamienną pracą. Związek wystawia czeki, które opiewają na jaką zamianę może właściciel tego czeku liczyć. U podstaw związku leży przeświadczenie o szkodliwości pieniądza.

NIEZWYKŁE BARBARZYŃSTWO

Po wbiciu szpilek za paznokcie obcięli niewinnemu człowiekowi uszy

W lesie około wsi Ruski Bród, gm. Chlewiska, pow. koneckiego, Ludwika Sikorę zbierającego gałęzie napadło dwuch nieznajomych napastników, którzy zakneblowali mu usta jego czapką, poczem jeden z nich przystawił mu do głowy rewolwer, a drugi usiadł mu na brzuchu i zaczął wbijać mu za paznokcie szpilki wystrugane z drzewa. Po wbiciu pięciu szpilek w lewą rękę i trzech w prawą — Sikora zemdlał, a kiedy po kilku godzinach oprzytomniał stwierdził, że napastnicy oberżnęli mu oba uszy.

Oprawców, którzy bez żadnego powodu napadli na Sikorę poszukuje policja.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

89. POWIEŚĆ.

— Pojadę, nie potrzebuję kupować twego milczenia — odparł bezczelnie były nadzorca, odzyskując zimną krew wobec grożącego sobie niebezpieczeństwa. — Pojadę! Nie obawiam się sprawiedliwości. Istnieją przedawnienia.

— Dobrze! — zawołał śmiejąc się Soliveau — kładziesz rękę w ogień aż po łokieć mój stary. Istnieją przedawnienia, być może, za podpalenie, kradzież i morderstwo, ale nie za przywłaszczenie nazwiska Pawła Harmant. Niechaj wniesioną zostanie skarga do prokuratora,obwiniająca cię o noszenie cudzego nazwiska, zobaczysz jak gorliwie sprawiedliwość zajmie się tobą twoją przeszłością i teraźniejszością zarazem.

— I ty, ty śmiałbyś wnieść podobne przeciw mnie oskarżenie? — pytał Garaud, drżąc cały.

— Zależy to od okoliczności — mówił z lekceważeniem Owidjusz, puszczając kłęby dymu. — Tak, jeżeli się hojnym okażesz — nie, jeżeli nie uczynisz tego, czego żądam. Wierzaj mi, nie żałuj zapłaty za mą życzliwość i milczenie. Czy wiesz, że ja posiadam te wszystkie o tobie wiadomości od chwili twoich zaślubin? A czyż dałem ci to poznać? Czy groziłem ci kiedy? Pracowałem w cichości obok ciebie, nie mięszając ci spokoju i dozwalając ci zebrać wielki majątek. Twa jednak sprawa już ukończona, starość się zbliża ku tobie, a z nią razem bezsilność, znużenie. Nadeszła chwila, gdzie tobie o mej przyszłości i spokoju dla mnie pomyśleć należy.

XVIII.

Jakób Garaud słuchał zasępiony, nie przerywając.

— Widzisz więc — ciągnął dalej Owidjusz — sam przyznaj, że dość długo byłem ci podwładnym. Chcę teraz nareszcie zostać pryncypałem; oddaj mi zatem fabrykę wraz ze czterdziestoma tysiącami dolarów, inaczej rozpowiem wszędzie że Paweł Harmant, ów przemysłowiec otoczony powszechnym szacunkiem i poważaniem, jest najnędzniejszym z łotrów, nazywającym się Jakób Garaud, a kto nie zechce uwierzyć, przekonam go dowodami. Będzie to bardzo przyjemnem twej córce, nieprawdaż? Ach, jakże byłeś bezczelnym, ty dobry, zacny człowieku, prawiąc mi nauki moralne wtedy na okręcie, pamiętasz, między Southampton a New-Jorkiem — dodał z szatańskim uśmiechem.—Wiesz, iż z nas dwóch gorszym nędznikiem nie jestem ja, lecz ty nim jesteś! Mimo to wszystko zostańmy przyjaciółmi i kuzynami, jak przedtem; jeśli okażesz się dla mnie uprzejmym, dozwolę ci żyć w spokoju. Jedź do Francji i wsławiaj się jako Paweł Harmant, cieszyć mnie to będzie, abym ja tylko został nawzajem właścicielem głośnych zakładów w New - Jorku pod firmą „Jan Mortimer i spółka“.

Jakób powstawszy przystąpił do Owidjusza z obłąkanemi oczyma, z zaciśniętemi pięściami.

— A gdybym cię też zabił?! — wyjąkał świszczącym głosem, drżąc cały.

Soliveau roześmiał się głośno, z zimną krwią zwijając nową cygaretkę.

— Niewiele zyskałbyś na tem — odpowiedział. — Zabezpieczyłem się i na ten wypadek. Testament mój złożony jest u jednego z notarjuszów w New-Jorku; zawiera on twoją biografję wraz z dowodami. Nie umarłbym bez wyjawienia światu, kim jesteś.

— Ha! — zawołał Garaud z gestem rozpaczy — pochwyciłeś mnie więc w zasadzkę i trzymasz!..

— Fortuna kołem się toczy... przyszła na mnie kolej nareszcie. No! jak się decydujesz, mów!

— Chodź ze mną! — zawołał opryskliwie były nadzorca.

— Gdzie chcesz mnie prowadzić? — pytał Soliveau.

— Pójdziemy do Dawidsona, mego bankiera. Za godzinę, zostaniesz właścicielem fabryki i otrzymasz czterdzieści tysięcy dolarów.

— Brawo! postępujesz jak człowiek rozumny — wołał z radością paryżanin. — A teraz, gdy nastąpiła ugoda pomiędzy nami, powiem ci, iż w rzeczy samej wyjazd twój jest koniecznym. Po rozdzieleniu się, każdy z nas pójdzie w swą stronę; mam jednak nadzieję, iż stosunki dobrej przyjaźni utrzymamy nadal przez korespondencję, nieprawdaż?

Jakób nic nie rzekł na ironiczne te słowa.

— Chodź ze mną! — powtórzył i wyszedł z rozpromienionym radością Owidjuszem, który tegoż samego wieczoru został właścicielem fabryki.

W osiem dni później mniemany Paweł Harmant płynął wraz z córką do Hawru, a w końcu miesiąca zamieszkali oboje w jednym z najpiękniejszych gmachów Paryża w pobliżu parku Monceau.

Były wspólnik Mortimera miał liczne handlowe stosunki z zamieszkałymi tu bankierami i wielkiemi przemysłowcami tak Francji jak Ameryki. Znany powszechnie jego majątek, oraz nieposzlakowana uczciwość, otwierając dlań drzwi wszystkich salonów, sprowadzały zarazem wiele gości do jego domu.

d. c. n.

Czy obecne metody obrony przeciwlotniczo-gazowej mogą stracić na aktualności?

Bardzo często słyszy się wyrażaną opinję, z reguły przez ludzi, którzy nie mieli styczności z kursami, urządzanemi przez LOPP., że przygotowanie cywilnej ludności do obrony przeciwlotniczo - gazowej niema najmniejszego sensu, bo metody OPLG. opierają się przecież na doświadczeniach poczynionych w ostatniej wojnie, czyli że są już przestarzałe, że do przyszłej wojny wrogowie nasi przygotują nowe gazy bez porównania więcej trujące, przenikające przez wszystko, przed któremi wogóle nie będzie ratunku. Zdania te oparte są na fałszywej podstawie, bo ażeby tak być mogło, to wrogowie nasi musieliby być nie takimi ludźmi, jak my sami, ale co najmniej adeptami czarnej magji, lub wręcz bogami.

Wyobraźmy sobie plastycznie taką sytuację, że ma istnieć jakiś przypuszczalny gaz, przed którym żadne środki ochronne nie mogą obronić. Przedewszystkiem istnieje trudność przy wynalezieniu go i sformułowaniu, bo chemik, który go otrzymuje przy najmniejszej nieostrożności zostałby zabity, zanim zdążyłby napisać wzór chemiczny i sposób otrzymania. Dalej fabrykacja takiego gazu na wielką skalę przedstawia niepokonane trudności, gdyż robotnicy po otrzymaniu małych już porcyj padają jak muchy. A przecież po sfabrykowaniu trzeba nim jeszcze ponapełniać bomby.

Z tego, co opisano powyżej w sposób przesadzony, wynika w każdym razie, że jeżeli gaz jakiś ma być produkowany i to produkowany masowo, to musi istnieć możliwość zabezpieczenia przed nim produkujących. Jeżeli zaś taki sposób istnieje, to można go również zastosować do obrony przeciwgazowej.

W praktyce laboratoryjnej mamy często do czynienia z substancjami silnie trującemi i żrącemi, a chociaż ich ilość i różnorodność są znacznie większe, niż znanych gazów bojowych jednak do zabezpieczenia się przed nimi wystarczy parę środków prostych i nie różniących się zasadniczo od metod, stosowanych przez OPLG. bierną, a które wystarczą zupełnie pomimo, że aparatura uszczelniona, w której się te substancje znajdują, musi wytrzymać nie kilka, ale kilkaset godzin działania, o pozatem przeważnie wysoką temperaturę, sięgającą kilkaset stopni i zwiększone ciśnienia, z czem w terenie zagazowanym nie ma się wcale do czynienia.

Z drugiej strony liczba znanych już związków chemicznych organicznych przewyższa 50.000, a razem ze związkami nieorganicznemi dochodzi do pół miljona. Naturalnie w tej liczbie związków większość już została wynaleziona, obecnie musi się stosować coraz trudniejsze i bardziej zawiłe metody otrzymywania nowych związków, więc o rewelacje w tej dziedzinie jest dość trudno. Dodajmy, że aby wybrać tych kilka gazów, które stosowano w ostatniej wojnie, zbadano bardzo wiele związków chemicznych i bardzo wiele musimy odrzucić, jako nieużyteczne z tych, czy innych powodów. Przesadnych więc obaw w tej dziedzinie niema.

Wszystkie państwa bardzo energicznie pracują w dziedzinie obrony przeciwgazowej, literatura fachowa pełna jest nowych modyfikacji metod obrony. Każde podejrzenie o możliwości zastosowania nowej substancji do wojny gazowej, znajduje odpowiedź w nowych sposobach przeciwdziałania.

Dodać jeszcze należy, że metody obrony zmieniają się niewiele. Jeśli więc ktoś przeszkoli się obecnie w O. P. L. G., to w razie wojny nie potrzebuje się obawiać, że mu jego wiedza nie wystarczy, że będzie przestarzała. Co najwyżej douczy się nieco szczegółów nowych, ogólnych jednak zasad obrony nie zmieni.

Należy więc ufać fachowcom, którzy poświęcają się zagadnieniom O. P. L. G. i ułatwiać im zadanie zabezpieczenia społeczeństwa przed skutkami wojny lotniczo - gazowej przez przeszkolenie się w OPLG. w tym małym zakresie, jaki jest przeznaczony dla ludności cywilnej.

Dr. Z. Slenko - Suchowiakowa.

Restauracjom nie wolno wyrabiać wędlin

Restauratorzy czynią zabiegi o umożliwienie im wyrobu wędlin do konsumcji na miejscu w sposób podobny, jak inne potrawy mięsne. Ponieważ niemożliwa jest kontrola, czy zakłady gastronomiczne wyrabiają wędliny do spożycia na miejscu, czy też sprzedają je na miasto, miarodajne władze wyjaśniają że wogóle wyrób wędlin przez restauracje jest jedynie wtedy dopuszczalny, gdy zakład gastronomiczny rozporządza warsztatem masarskim, odpowiednio przystosowanym do tego celu, w myśl rozporządzenia M. S. Wewn. z dnia 30 czerwca 1932 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 64, poz. 663). Wyrób wędlin przez restauracje warszawskie jest pozatem niewskazany nawet dla wewnętrznego użytku ze względu na konieczność racjonalizacji gospodarki obrotu mięsem i jego przetworami w stolicy. Racjonalizacja ta musi opierać się na specjalizacji, a więc klasyfikacji zarówno samego handlu, jak i rzemiosła mięsnego.

—o—

Pedantyczna sumienność

Sądy londyńskie rozstrzygną niebawem ciekawą sprawę, która wynikła stąd, że mr. Walter Smith zbyt skrupulatnie zastosował się do kontraktu o wynajem domu.

Niedawno, mianowicie, mr. Smith zgłosił się do pewnego handlarza zwierząt z zapytaniem, czy posiada na składzie żywe szczury i myszy, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą ,nabył za 12 szylingów tuzin szczurów a za 8 szylingów tuzin myszy.

Pakując żywy towar handlarz zwierząt spytał przez ciekawość swego klienta, na co potrzebne mu są te szczury i myszy i usłyszał odpowiedź, że mr. Smith wyprowadza się z wynajętego domu, a ponieważ według brzmienia kontraktu ma zwrócić dom właścicielowi w takim stanie, w jakim go zastał, musi więc wpuścić do tego domu tyle szczurów i myszy, ile ich w nim wyłapał.

NA MARGINESIE.

Biurokratyczne... wilcze doły

Czasy są ciężkie. Walka o byt pochłania czas, zdrowie i nerwy. W tych warunkach wszystkie poczynania i wysiłki w celu podtrzymania tempa życia gospodarczego nie powinnyby się spotykać z utrudnieniami i przeszkodami. A zwłaszcza z takiemi, które są nietylko zbędne, ale wręcz szkodliwe. A do takich właśnie należy zaliczyć wszystkie — i jakże liczne — trudności, wynikające z fantastycznej formalistyki biurokratycznej, która przytłacza swoim ciężarem załatwienie najprostszej, najgłupszej sprawy. Ile czasu traci się nie produkcyjnie na załatwianie bezsensownych formalności ,na wyjednywanie „papierków" licho wie komu potrzebnych, tem by nie spisał na skórze niedźwiedziej W jakim stopniu oddziaływa to na postępy martwoty życiowej, jak to odstrasza wielu od przedsiębrania pożytecznych inicjatyw — wiadomo, aż nadto dobrze.

W Każdej dziedzinie, w każdej sprawie natknąć się można na przepisy, które urągają logice i zdrowemu sensowi.

Jako przykład weźmy ordynację pocztową, której paragraf 241 mówi: „Dowód tożsamości, wydany z określonym terminem ważności (np. paszport zagraniczny) traci wartość, jako dowód tożsamości osoby, po upływie okresu czasu, na jaki został wystawiony".

Gdy się już, po pokonaniu ogromnych trudności, uzyska wreszcie drogocenny paszport zagraniczny, przeważnie z 3 miesięcznym terminem ważności, trzeba być przygotowanym na to, że po tym okresie czasu dokument urzędowy stanie się bezwartościowym świstkiem papieru. Trzy miesiące temu dowód ten stwierdził urzędowo, że jego właściciel jest obywatelem państwa polskiego, oraz mógł służyć jako legitymacja osobista, respektowana przez władze i urzędy. Trzy miesiące temu! A po trzech miesiącach — już nie!

Jest rzeczą zupełne zrozumiałą, że taki przeterminowany paszport zagraniczny nie daje prawa powtórnego wyjazdu zagranicę, ale trudno jest zrozumieć, dlaczego nie może służyć jako zwyczajny dowód osobisty. Nic się przecie nie zmieniło! Właściciel paszportu, jak był tak jest obywatelem państwa polskiego.

Cała ta sprawa byłaby zupełnie dla ogółu obojętną, gdyby mona było przyjść do kompetentnego urzędu i w każdej chwili uzyskać zwyczajny dowód osobisty. Niestety! Trzeba przecież znowu pokonać cały szereg przeszkód, naznosić kilkanaście poświadczonych „papierków", no i stracić kilkanaście dni na bieganie od urzędu do urzędu.

Przykład ten jest jednym tylko z wielu aż zbyt wielu, o których dobrze wiadomo każdemu.

Dobrzeby było, gdyby chociaż z tej drogi uprzątnięto wilcze doły biurokratyzmu, coby się w dużym stopniu przyczyniło do ułatwienia życia.

Czy księżyc się rozpadnie?

Angielski astronom James Jeans wystąpił ostatnio z hipotezą, która powszechnie wywołała wielki hałas — tembardziej, że została odrazu podana do waidomości publicznej drogą odczytu, zamiast uprzednio przejść, jak się w takich razach należy, przez bardzo dokładną i skrupulatną analizę innych uczonych

James Jeans twierdzi bowiem, nimniej ni więcej, tylko, że dni naszego miłego satelity, patrona kochanków księżyca, są policzone — że wkrótce rozpadnie się on — wpierw na dwie części, następnie zaś wogóle

w drobny puch!...

Przesłanki, na jakich opiera on tę swoją przepowiednie, nie są nazbyt jasne, zato — dla przeważnej części nie tylko laików, lecz i specjalistów, zbyt skomplikowane. Niewiadomo też dobrze dotychczas, czy owe dni jakie księżyc jeszcze ma przed sobą — są dniami w pojęciu naszem, czy też astronomicznem. W tym drugim bowiem wypadku moglibyśmy się narazie nie turbować: w języku astronomów kilka dni to znaczy nieraz skromnie lat kilkaset tysięcy!

Prawdopodobnie James Jeans doszedł do swojej teorji przez badanie możliwości i ewentualności przyszłych szlaków drogi, którą księżyc przebywa w przestrzeni wraz z całym naszym systemem słonecznym. Musiał stwierdzić, że na tej drodze napotka on jakąś t. zw. strefę niebezpieczną, w której ulegnie zniszczeniu. Ale jego obliczenia powinny, zanim się nauka będzie mogła z niemi na serjo liczyć, być najpierw bardzo dokładnie sprawdzone. Najmniejszy błąd może w takich razach doprowadzić do zupełnie

fałszywych wyników.

Narazie więc nie martwmy się jeszcze o melancholijnego towarzysza naszych nocy. Przypomnijmy sobie natomiast coś, co nas napewno zainteresuje — właśnie w związku z ową teorją Jeans'a.

Oto, mianowicie, przepowiednia, iż księżyc się rozpadnie, nie jest bynajmniej przepowiednią nową. Aż roiło się od takich wróżb i teoryj w średniowieczu: najciekawsza z nich pochodzi z w. 12. Jej autorem był Irlandczyk, święty Malachius (przyjaciel Bernarda z Clairvaux), nazwaliśmy ją zaś najciekawszą z tego względu, że w przepowiedni świętego Malachiusa panowanie każdego z papieży oznaczone jest specjalnem mottem łacińskiem które dość zadziwiająco daje się w niejednym wypadku uzgodnić z historją. Więc np papież Pius 7, współczesny Napoleona Wielkiego, stoi pod znakiem drapieżnego orła. Motto dla papieża Benedykta 15, za którego czasów toczyła się wojna światowa, brzmi: spustoszone chrześcijaństwo. Dla jednego z papieży. który panować ma w przyszłości, znajdujemy w księdze irlandzkiego proroka motto:

„rozpad księżyca na 2 części".

A może właśnie ta przepowiednia natchnęła angielskiego astronoma! Kto wie? Najmędrsi ludzie miewają takie fantazje.

20-lecie stowarzyszenia rzemieślników chrześcjan w Kielcach

W niedzielę odbyła się w Kielcach uroczystość jubileuszowa 20-lecia stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan, połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru stowarzyszenia.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą kieleckim dr. Wł. Dziadoszem na czele, który jednocześnie był ojcem chrzestnym sztandaru, delegat związku izb rzemieślniczych Rzplitej z Warszawy oraz delegacje wszystkich cechów rzemieślniczych z całego terenu województwa kieleckiego ze sztandarami na czele.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10-ej rano nabożeństwem odprawionem w kościele św. Krzyża, podczas którego dokonano poświęcenia sztandaru stowarzyszenia, poczem nastąpił przemarsz ze sztandarami do sali klubu urzędników państwowych na uroczystą akademję.

Akademję zagaił długoletni prezes stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan — Leon Krupski, witając przedstawicieli władz z wojewodą dr. Wł. Dziadoszem na czele, który obecny był na sali wraz ze swą małżonką.

Po powitaniu gości i powołaniu prezydjum wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy. Skolei wzniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Edwarda Rydz-Śmigłego, ministra przemysłu i handlu i wojewody kieleckiego.

Następnie w krótkich słowach przemówił wojewoda dr. Dziadosz, życząc rzemiosłu chrześcijańskiemu zgrupowanemu wokół swych sztandarów rozwoju dla dobra państwa. Skoeli p. wojewoda dokonał dekoracji Srebrnym Krzyżem Zasługi dyr. izby rzemieślniczej w Kielcach Grzegorza Axentowicza, za zasługi położone dla rzemiosła, jednocześnie p. wojewoda wręczył odznaczenia ministra przemysłu i handlu dla 7-miu rzemieślników z Kielc za ich długoletnią i pożyteczną pracę w rzemiośle.

W ramach uroczystej akademji mgr. Wiktor Wojtowicz, wygłosił piękny referat o „tradycji rzemiosła polskiego", poczem odbyło się wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru i okolicznościowe przemówienia.

Wieczorem w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan odbyła się wspólna kolacja z udziałem przedstawicieli władz i zaproszonych gości.



Słynną fabrykę likierów Chartreuse nawiedziło trzęsienie ziemi, którego skutki widzimy na ilustracji. Wielkie zapasy likierów zostały uratowane, gdyż znajdowały się w głębokich piwnicach.

ZE SPORTU

JESZCZE SPRAWA ROZWIĄZANEGO W. G. i D. W ZAGŁĘBIU.

W związku z zamieszczonem wyjaśnieniem b. przewodniczącego W. G. i D. p. Lorka, otrzymaliśmy list od b. sekretarza rozwiązanego WG. i D. p. Horzelskiego, który znów ze swej strony wyjaśnia, dlaczego nie zaprotokułował uchwały dotyczącej gracza Tuszyńskiego.

Odnośnie listu b przewodniczącego W. G. i D. p. Lorka, zamieszczonego w prasie wyjaśniam, co następuje: Winę nieumieszczenia w protokule uchwały, dotyczącej gracza C. K. S. Tuszyńskiego nie ponoszę ja, jako b. sekretarz, lecz sam przewodniczący W G. i D. Każda uchwała odnośnie rozpatrywanych sprawozdań sędziowskich wpisywana była każdorazowo, własnoręcznie, przez przewodniczącego W. G i D. na tymże sprawozdaniu przez niego podpisywana i w takiem brzmieniu sekretarz wpisywał ją do księgi protokułów. Tymczasem p. Lorek, jako b. przewodniczący W. G. i D. decyzji w sprawie powyższej na sprawozdaniu nie wpisał, natomiast zamieścił znaki „ad acta", z własnym podpisem, a sprawozdania tak oznaczone nie były nigdy protokułowane.

ZYGMUNT HORZELSKI
b. sekretarz W. G. i D.

14 LAT MISTRZOSTW PIŁKARSKICH POLSKI.

Tabela mistrzostw piłkarskich Polski od 1921 r do r. b. przedstawia się następująco:

rok 1921 — 1) Cracovia, 2) Polonia, 3) Warta:
rok 1922 — 1) Pogoń, 2) Warta, 3) Cracovia:
1923 – 1) Pogoń, 2) Wisła, 3—4) Warta i Polonia:
1924–5 — 1) Pogoń, 2) Warta 3) Wisła:
1926 — 1) Pogoń, 2) Polonia, 3) Warta:
1927 — (pierwszy rok Ligi) — 1) Wisła, 2) IFC Katowice, 3) Warta:
1928 — 1) Wisła, 2) Warta 3) Legja;
1929 — 1) Warta, 2) Garbarnia, 3) Wisła.
1930 — 1) Cracovia, 2) Wisła, 3) Legja;
1931 — 1) Garbarnia, 2) Wisła, 3) Legja;
1932 — 1) Cracovia, 2) Pogoń, 3) Warta;
1933 — 1) Ruch, 2) Pogoń, 3) Wisła;
1934 — 1) Ruch, 2) Cracovia, 3) Wisła;
1935 — 1) Ruch, 2) Pogoń, 3) Warta.

KRONIKA

× **Zebranie sekcji hokejowej międzyszkolnego klubu Zagłębia Dąbrowskiego** odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 18-ej w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. Między innemi na porządku dziennym znajduje się sprawa uchwalenia regulaminu sekcji oraz ustalenie godzin wyjazdu na treningi na torze katowickim.

× **Ping - pong w Sosnowcu** W Sosnowcu odbyły się zawody ping - pongowe, pomiędzy Związkiem Strzeleckim z Szopienic a miejscową Makkabią. Wygrali ping - pongiści Makkabi w stosunku 6:1

Poszczególne wyniki: Czop (S) — Pukict (M) 17—21 11—21, Pająk (S) — Dafner (M) 17—21, 1.—21, Bogumski I (S) — Trajman (M) 15—21 19—21, 17—21, Harnik (S) — Krauzman (M) 20—22, 19—21, Bródka (S) — Moszkowicz (M) 22—20, 21—19, Bogumski II (S) — Tarnowski (M) 16—21, 17—21, Sztokfisz (S) — Szwarcbaum (M) 21—18, 14—21, 25—27.

× **Tenisiści polscy jadą do Szwecji.** Szwedzki związek tenisowy zwrócił się do polskiego związku lawn tenisowego z propozycją przyjazdu czołowych polskich rakiet na turniej tenisowy na kortach krytych w dniu 12—17 stycznia w Sztokholmie. Na propozycję tę zarząd PZLT wyraził zasadniczą zgodę. Obecnie odbędzie się ustalanie warunków przyjazdu polskich graczy, pomiędzy związkami.

Na turniej ten będą mogli pojechać: Jędrzejowska i Tłoczyński lub Wittman, zależnie od wykazywanej ostatnio formy.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rew. 3-go, urzędujący przy ul. Piłsudskiego 2 z mocy art. 602—604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanemi licytacje ruchomości a mianowicie:

1. Dnia 25 listopada 1935 r. od godz. 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Modrzejowskiej Nr. 7 w terminie II-m sprzedaż 50 kilo pasów transmisyjnych oszacowanych na sumę zł. 1000 na zaspokojenie wierzytelności firmy „Ccrata" Sp. Akc.

2. Dnia 29 listopada 1935 r. od godz. 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Warszawskiej Nr. 10 w terminie I-m sprzedaż kredensu pokojowego, kanapy, szafy garderoby, stołu rozsuwanego, 5 krzeseł i 1 fotel kryty skórą, oszacowanych na sumę zł 1250 na zaspokojenie wierzytelności Henryka Janczewskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik ST. JAKIMCZYK.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA dochodząca z gotowaniem. Zgłaszać się popołudniu Dąbrowa, Kondratowicza 15, dom Króla, parter.

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZTERY i pół morgowe gospodarstwo, zabudowania, las, sad, łąka, sprzedam. Cena 2.800 zł. Grzegorz Gondek, Bukowno (kilometr od stacji).

DO sprzedania 4 pompy studzienne oraz stary powóz które oglądać można w godzinach od 8 do 15-ej ul. Wspólna 11 (Warsztaty Miejskie), gdzie udzielone będą bliższe informacje.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies, czarny, podpalany, do odebrania za zwrotem kosztów. Dąbrowa, Kopernika 14, Flis.

ZA długi żony Stanisławy z Kukulskich nie odpowiadam i płacić nie będę, ponieważ u mnie jej niema. Błaszczyk Ignacy, Pogoń, ul. Długa.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁA legitymacja Z. U. P. U. i Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu Sabiny Golankowej, Sosnowiec, Narutowicza 19

SIODŁAK JÓZEF zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

ZGUBIONO legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie na imię Nowak Stefan.

KRZYKAWSKI TADEUSZ zgubił bilet okresowy Strzemieszyce—Olkusz Nr. 27963 wydany przez dyrekcję warszawską.

W DRODZE z Brzozowicy do Będzina zaginął plan gruntu, który unieważnia się. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Wydział budowlany Magistrat Będzin.

UNIEWAŻNIAMY zgubione świadectwa Edzi i Sali Reichówny wydane przez Szkołę Powszechną Nr. 21 w Sosnowcu.

NOWAK JAKÓB zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez gminę Niwka.

BRYNER GIECYL zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina.

ZGUBIONO 2 weksle: 1) 50 zł. płatny 31 XII. wyst. Antoni Wróbel, żyro Szczogieł, 2) na 23 zł. wyst. H. Grosfeld, żyro I. Płotek, które się unieważnia. Moszkowicz.

NAMIĘTNY BRIDŻYSTA.



— Jaka szkoda, że lustro składa się tylko z dwóch części — bo możnaby zagrać w bridża.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.